

Sarbiewski — mistrz czytany do dziś | Rodzice w motywowaniu dzieci | Szorstka przyjaźń ajatollahów z Kreml

Litwa ma problem z depresją | Zafascynowana kimonem Dominika Wersocka | Wegański styczeń

KURIER WILEŃSKI

25-31 stycznia 2025 r.

Nr 4 (10)

MAGAZYN

Wydanie magazynowe
polskiego dziennika na Litwie
Cena: 1 euro

Miało być „nigdy więcej” Dziś mamy „a jednak znowu”

W 80. rocznicę wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz czcimy pamięć 1,1 mln ofiar – głównie Żydów, a także Polaków, Romów, sowieckich jeńców wojennych oraz ludzi innych narodowości, zamordowanych przez hitlerowskich oprawców w tym miejscu. Tymczasem w Europie imperialna Rosja znów prowadzi wojnę, w której widzimy te same argumenty i te same metody.



ISSN 1392-0405



9 771392 040035

Fot. Adobe Stock

KALENDARIUM

25 stycznia

2017 – w Wilnie zaprezentowano „Oratorium Ponarskie”, muzyczny hołd dla pomordowanych w Ponarach polskich obywateli. Pomysłodawcą był Edward Trusewicz. „Kurierowi” Jan Pilszcz, członek Stowarzyszenia „Rodzina Ponarska”, mówił, że „to było prawdziwe katharsis. Widziałem zdjęcie brata, został zamordowany, gdy miał 18 lat”.

26 stycznia

1797 – Rosja, Prusy i Austria podpisały nową konwencję petersburską. Potwierdziła ona III rozbiór Rzeczypospolitej. Zlikwidowała resztki państwowości, określiła granice. Do konwencji dołączono akt abdykacji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Litwa i Polska powrócą na mapy 121 lat później.

27 stycznia

1943 – III Rzesza w czasie totalnej mobilizacji wprowadza przymus pracy. Był on sabotowany przez przeciwników reżimu. Kobiety symulowały choroby, fałszowały świadectwa pracy, unikały zapłodnienia (aby ograniczyć przyrost naturalny, aborcję traktowano jako sabotaż akcji rodzenia dzieci „wodzowi”).

28 stycznia

2006 – w Polsce wydarzyła się tragiczna katastrofa budowlana. Pod ciężarem śniegu zawalił się dach hali Międzynarodowych Targów Katowickich. Trwała tam wystawa gołębi pocztowych. Zginęło 65 osób, Polaków i cudzoziemców. Po tragedii zaczęto masowo odśnieżać dachy w Polsce i do dziś się tego pilnuje.

29 stycznia

1919 – poza porządkiem obrad aliancka Rada Dzieł sięcni na konferencji pokojowej w Paryżu wezwała polskiego delegata. W parugodzinym improwizowanym przemówieniu Roman Dmowski bronił polskich interesów, na przemian po angielsku i francusku, gdy zorientował się, że tłumacz nieprecyzyjnie tłumaczy.

30 stycznia

1943 – w 10. rocznicę objęcia władzy przez nazistów w Niemczech marszałek H. Göring przez radio zagroził niemieckim żołnierzom pod Stalingradem do walki, porównał ich do Spartan pod Termopilami. Tego samego dnia nadano pospiesznie gen. F. Paulusowi rangę feldmarszałka, aby zachęcić do walki lub samobójstwa.

31 stycznia

1943 – feldmarszałek Friedrich Paulus nie popełnił samobójstwa, poddał się Sowieciom. Kapitulację przyjął dowódca 64. armii gen. Michaił Szumiłow. Hitler był wściekły. Operacja stalingradzka po obu stronach pochłonęła 2–3 mln ofiar, głównie w wyniku chorób i głodu. Był to punkt zwrotny na froncie wschodnim.



Robert Mickiewicz

Po co obchodzimy 80. rocznicę wyzwolenia Auschwitz?

Pytanie zawarte w tytule może wyglądać co najmniej dziwne. W 80. rocznicę wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz czcimy pamięć 1,1 mln ofiar – głównie Żydów, a także Polaków, Romów, sowieckich jeńców wojennych oraz ludzi innych narodowości, zamordowanych przez hitlerowskich oprawców w tym miejscu. Tego dnia, 27 stycznia, obchodzimy również Międzynarodowym Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu, ustanowiony przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Oddajemy hołd ofiarom oraz mówimy o sprawcach. O tym, jak państwo niemieckie pod wpływem przestępczej ideologii samo stało się przestępczym.

Jednak obchody właśnie 80. rocznicy wyzwolenia obozu w Auschwitz mają nie tylko historyczne znaczenie. Hasło „Nigdy więcej!” znowu stało się aktualne. W Europie mamy wojnę. Najpotworniejszą od zakończenia II wojny światowej. Autorytarny reżim Putina na naszych oczach przekształcił się w totalitarny. Jego imperialna ideologia zatrąła świadomość większości obywateli 140-milionowego państwa. W tej wojnie w imię budowy wielkiej Rosji już zginęły setki tysięcy ludzi. Niektóre szacunki mówią, że liczba ofiar przekroczyła milion. Rosjanom, którzy w II wojnie światowej walczyli z faszyzmem, w XXI stuleciu zabrakło refleksji. Nie odrobili lekcji z tamtej wojny. Wyciągnęli z niej błędne wnioski. A my nadal musimy mówić o wojnie, która zakończyła się blisko 80 lat temu.

W tym wydaniu magazynowym „Kuriera Wileńskiego” Jarosław Tomczyk rozmawia z Martą Byczkowską-Nowak, autorką biografii pisarza Tadeusza Borowskiego. Był więźniem Auschwitz, ocalał i stał się pierwszym, który bezkompromisowo pisał o obozach.

W 80. rocznicę
wyzwolenia
niemieckiego
nazistowskiego obozu
koncentracyjnego
i zagłady Auschwitz
czcimy pamięć
1,1 mln ofiar,
zamordowanych
przez hitlerowskich
oprawców w tym
miejscu.

Robert Mickiewicz

KURIER WILEŃSKI
MAGAZYN

Ukazuje się od 1953 r. Birbynių g. 4a, LT-02121 Wilno, Republika Litewska, tel. +370 526 084 44; **Redaktor naczelny:** Robert Mickiewicz.

Zastępcy redaktora naczelnego: Brygita Łapszewicz, Apolinary Klonowski. **Sekretarz redakcji:** Piotr Łukasik. **Dziennikarze:**

Honorata Adamowicz, Aleksander Borowik, Justyna Giedrojc, Brenda Mazur, Anna Pieszko, Antoni Radczenko, Rajmund Klonowski. **Stali współpracownicy:** Tomasz Balbus (IPN), Grzegorz Górny, Piotr Hlebowicz, Elżbieta Monkiewicz, Tomasz Otocky, Anna Pawłowicz-Janczyz, Tomasz Snarski, Jarosław Tomczyk, ks. Jarosław Wąsowicz.

Fotoreporterzy: Marian Paluszkiwicz, Tomasz Jędrzejowski. **Skład i łamanie:** Mariusz Troliński, Krzysztof Lach-Kubica, Halina Taukin. **Fotoedycja:** Paweł Sulej. **Dział**

promocji: Andrzej Podworski – prenumerata (kolport@kurierwilenski.lt), Jolanta Balkiewicz – reklama (tel. 260 84 44, reklama@kurierwilenski.lt). **Wydawca:** VšĮ „Kurier Wileński”, Birbynių g. 4A, LT-02121 Wilno. **Druk:** VšĮ „Vilnijos žodis”. Nakład: 2500 egz.



Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. „Polonia i Polacy za Granicą 2024 – regranting”. Publikacje wyrażają jedynie poglądy autorów i nie mogą być utożsamiane z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP ani Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbiedzne z opinią redakcji.



Fundacja
POMOC POLAKOM
NA WSCHODZIE
im. Jana Olszewskiego



OZIENNIK NALEZY DO
EUROPEJSKIEGO
STOWARZYSZENIA GAZET
CODZIENNYCH
MNIJSZOSCI
NARODOWYCH

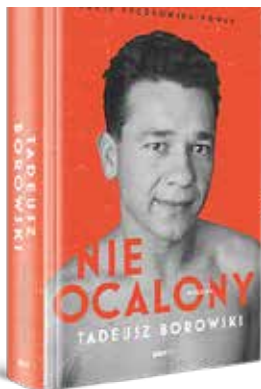
Trzy pytania o wpływ technologii na nasze życie »4

Zdjęcie tygodnia: Donald Trump wrócił do Białego Domu »5

Rajmund Klonowski: Gdyby 13 stycznia był dzisiaj »6

Jarosław Tomczyk: Prawda was wyzwoli »6

Auschwitz przeżył dzięki poezji »8-11



Rozmowa z Martą Byczkowską-Nowak, autorką biografii „Nieocalony. Tadeusz Borowski”. Pisarz i poeta do obozu Auschwitz trafił wiosną 1943 r.

Barokowy mistrz czytany do dziś »12-13



O Macieju Kazimierzu Sarbiewskim oraz o nurtach występujących w literaturze baroku opowiada doc. dr Regina Jakubėnas z Centrum Polonistycznego UW.

Zafascynowana białym kimonem »14-17



Dominika Wersocka to absolwentka Gimnazjum im. A. Mickiewicza w Wilnie oraz Kolegium Wileńskiego. Przez wiele lat reprezentowała Litwę na zawodach karate.

Pocopotek: Zapraszam na lodowisko! »18-19

Rola rodziców w motywowaniu dzieci »20-21



Do tematu motywacji wracamy jako rodzice, wychowawcy, nauczyciele i specjaliści. Czy można w tym zakresie działać skuteczniej?

Węgańskie postanowienia styczniowe »22-23

Veganuary znaczy szerzącą się z każdym rokiem kampanię mającą na celu zachęcenie ludzi do wypróbowania diety wyłącznie roślinnej przez co najmniej miesiąc.

Szorstka przyjaźń ajatollahów z Kremlem »24-25

Iran i Rosję łączą dwie rzeczy – zależność ich gospodarek od eksportu ropy oraz zachodnie sankcje nałożone na owe gospodarki.

Rumunia w polskiej polityce zagranicznej »26-29



Relacje między Polską i Rumunią w dwudziestoleciu międzywojennym, kiedy dwa państwa podpisały serię traktatów, były zasadniczo dobre, choć ulegały fluktuacjom. „Kurier Wileński” rozmawia o tym z prof. Henrykiem Walczakiem.

Choroba wieku XXI »30-31



Stres i niepokój wywołany wśród mieszkańców Litwy atakiem Rosji na Ukrainę w 2022 r. powoli mija. Ministerstwo Zdrowia opracowuje liczne projekty, które są nakierowane na polepszenie zdrowia psychicznego mieszkańców.

Kobiety cierpią w ciszy »32-34



Przemoc wobec kobiet pozostaje jednym z najpoważniejszych problemów społecznych, z którymi boryka się nie tylko Litwa, lecz także cała Europa.

Krzyżówka »35

Trzy pytania do...



Danuty Bielkiewicz,
psycholog

1. Jaki wpływ wywierają współczesne technologie na nasze życie?

Po pierwsze, zabierają nam czas, który spędzamy teraz z telefonem. Według statystyki w USA dziennie spędza się w urządzeniach cyfrowych od 7 do 9 godzin, zaś w Polsce – ok. 4 godzin. Po drugie, w czasie pandemii COVID-19 zwiększyło się ryzyko problemów psychologicznych u młodzieży. Badania naukowe wskazują na ścisłą korelację między używaniem smartfonów i innych technologii a wzrostem objawów depresji i lęku u młodzieży.

Jest to naprawdę bardzo zauważalne, chyba nie tylko dla psychologów, lecz także dla rodziców. Pojawiają się też problemy emocjonalne u dzieci: na skutek korzystania z mediów społecznościowych i ciągłego porównywania się z tym, co tam widzą,

obniża się znacznie ich samoocena. Kolejny negatywny wpływ to zaburzenia snu u młodzieży, niebieskie światło smartfonów powoduje problem z zasypianiem.

Technologie znajdują zastosowanie w procesie edukacji, dają dostęp do naukowych treści czy nawet wsparcia emocjonalnego.

2. Depresja, lęk, niska samoocena, zaburzenia snu. Korzystanie z mediów społecznościowych powoduje, że dzieci i młodzież są nieszczęśliwe?

Tak, to są te ujemne skutki. Ale są też pozytywne rzeczy. Gdyby w okresie społecznej izolacji nie było możliwości korzystania z internetu, to komunikacja byłaby w ogóle zerowa. Technologie znajdują zastosowanie również w procesie edukacji, dają dostęp do naukowych treści czy nawet wsparcia emocjonalnego za pośrednictwem linii online. Wystarczy korzystać z tych możliwości rozsądnie, edukować dzieci i młodzież, jak mądrze z nich korzystać. Świat idzie do przodu, technologie stały się częścią naszego życia i bez nich już nie wyobrażamy sobie życia.

3. Jak Pani uważa, kiedy można dać dziecku do ręki smartfona?

To wszystko zależy od rodziców. Myślę, że im później, tym lepiej. Nie jest dobrą rzeczą dawanie smartfonów zupełnie małym dzieciom. Czasami widzimy, że już półtoraroczne dziecko pochyla się nad telefonem i ogląda bajeczki. Ale także nie można zapominać, że telefon i komputer mogą służyć do rozwoju dziecka. Możemy zacząć je dozwalać od piątego, szóstego roku życia, włączać rozwojowe filmiki, gry. Technologie się rozwijają, nie unikniemy tego. Jeżeli dziecko nie będzie uczyło się tego od dzieciństwa, to potem będzie czuło się jak biała wrona, która odstaje od życia. ■

Rozmawiała Anna Pieszko

Konkurs



„Jesteśmy NATO” 2025

Zapraszamy uczniów klas 8–12, mieszkających zarówno na Litwie, jak i za granicą, do udziału w siódmej edycji konkursu wypracowań „Jesteśmy NATO” 2025!

Uczestnicy mogą napisać wypracowanie w języku litewskim, angielskim, polskim, niemieckim lub francuskim. Oto tematy wypracowań na rok 2025:

1. NATO po przystąpieniu Finlandii i Szwecji – w jaki sposób rozszerzony Sojusz może zwiększyć odporność i interoperacyjność regionu bałtyckiego i wschodniej flanki?

2. NATO – to więcej niż sojusz polityczny i wojskowy? Aspekty współpracy w ramach Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego związane z energią, gotowością cywilną i wspólnymi wartościami.

3. Jak młodzież na Litwie może się przyczynić do misji NATO? Omówienie konkretnych działań i inicjatyw, które młodzi ludzie na Litwie mogą podjąć, aby wspierać cele NATO, np. promowanie bezpieczeństwa, wspieranie jedności i stawianie czoła współczesnym wyzwaniom, takim jak zagrożenia cybernetyczne i dezinformacja.

4. Korzyści i wyzwania wynikające z bycia małym członkiem NATO: porównanie Litwy z innymi małymi państwami członkowskimi.

5. Rola kobiet w NATO.

Prace należy nadsyłać **do 3 lutego 2025 r. (włącznie)**. W dniu 28 marca 2025 r. wraz z naszymi partnerami wręczymy dyplomy i nagrody zwycięzcom i ich nauczycielom, a także listy z podziękowaniami i pamiątki uczestnikom.

W razie pytań prosimy o kontakt pod adresem **mesesamenato@gmail.com**.

Regulamin: <https://bit.ly/MesEsameNATO2025>

Organizatorzy konkursu: Departament Mobilizacji i Oporu Cywilnego Ministerstwa Obrony Narodowej Republiki Litwy; „Kurier Wileński”. ■

Fot. NATO, Flickr

Donald Trump wrócił do Białego Domu



Na ten dzień w napięciu czekał bez mała cały świat. 20 stycznia przysięgę złożył i rozpoczął urzędowanie 47. prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki – Donald J. Trump (razem z nim ślubował wiceprezydent J.D. Vance).

Trump triumfalnie powrócił do Gabinetu Ovalnego po czteroletniej przerwie – 20 stycznia 2021 r. opuszczał Biały Dom w niesławie po wydarzeniach z 6 stycznia owego roku na Kapitolu, niepokodzony z wynikami wyborów, w których pokonał go Joe Biden. Przez ten czas był niesprawiedliwie ścigany przez prokuratorów, próbowano go zniszczyć finansowo, usunąć z kart wyborczych, miał nawet trafić do więzienia. W końcu próbowano go zabić...

Tymczasem Trump podniósł się, zebrał wokół siebie grono doradców i wiernych mu ludzi, ponownie stanął w szranki wyborcze i wygrał, druzgocąc przeciwników i niesprzyjający mu system.

Od kiedy stało się jasne, że Trump powróci jako 47. prezydent USA, przywódcy światowi oraz bogacze mający wpływ na procesy zachodzące na świecie próbują orientować się na niego. Jeszcze przed inauguracją prezydentury zapowiedzi Trumpa i jego sztabu

Od kiedy stało się jasne, że Trump powróci jako 47. prezydent USA, przywódcy światowi oraz wpływowi ludzie próbują orientować się na niego.

wstrząsnęły sytuacją polityczną w wielu państwach Ameryki, Europy i Bliskiego Wschodu. Obserwatorzy zastanawiają się, czy w tym roku doświadczymy zakończenia wojny rosyjsko-ukraińskiej oraz rozejmu w Ziemi Świętej. Co wydarzy się w światowej gospodarce i w kwestii rozwoju nowoczesnych technologii. Czy inne kraje pójdą za wizją Trumpa rozwiązania kryzysu migracyjnego.

Donald Trump od pierwszych minut urzędowania nie ustaje w konkretnych działaniach, zawstydzając tym niezbyt sprawczych liderów politycznych w innych krajach. Już w czasie trwania uroczystej parady na jego cześć podpisał kilka ważnych decyzji, a kontynuował ich wydawanie, gdy zasiadł w Gabiniecie Ovalnym. Ogłosił potężny program rozwoju sztucznej inteligencji, wprowadził stan wyjątkowy przy granicy z Meksykiem i w sektorze energetycznym w USA. Opowiedział się za konserwatywnym podejściem do problemów, które trapią współczesną cywilizację, polaryzując społeczeństwa.

Czy wraz z inauguracją Trumpa Ameryka i świat odzyskają optymizm? Pokażą to już najbliższe tygodnie. ■

Fot. The White House, Facebook



Gdyby 13 stycznia był dzisiaj

Rajmund Klonowski

W 1991 r. rosyjski przewrót wojskowy na Litwie się nie udał, gdyż obywatele stanęli w obronie legalnych, niepodległościowych władz. Swoich władz, swojego państwa. Czy dziś i w obronie dzisiejszych instytucji państwowych stanęliby z równym entuzjazmem?

Mieszkańcy są zbulwersowani rekonstrukcją szosy Malaty–Uciana, będącej odcinkiem drogi Wilno–Uciana, łączącej dwa miasta wojewódzkie, centra administracyjne okręgów. Podczas rekonstrukcji usunięto betonowe podłoże, zamiast je pokryć asfaltem, zaś sama droga została zwężona i pozbawiona poboczy. Na trasie nie tylko nie można wyprzedzać, ale w razie zepsucia się jakiegoś pojazdu cała droga staje. Co więcej, pobocza są także niebezpieczne dla pieszych i rowerzystów. Obiektywnie rekonstrukcja pogorszyła podróżowanie dla mieszkańców. Problemu nie widzi jedynie administrator drogi – spółka akcyjna „Via Lietuva” (do niedawna: instytucja państwowa Dyrekcja Dróg Samochodowych Litwy), złotymi ustami swojego rzecznika stwierdzając, że „droga odpowiada standardom”.

Czy obywatele Litwy stanęliby w obronie instytucji, które nie służą ich interesom, tylko korporacji zarejestrowanych w Estonii, Wielkiej Brytanii, Holandii czy na innym Cyprze?

kaniec widzi nasypaną na chodniku szerokim pasem, grubą na centymetr warstwę bujnych ziaren soli, to tak naprawdę tego nie widzi i pod butami nie czuje; tylko mu się wydaje.

Można mnożyć przykłady, jak administracja ruchu w mieście służy zagranicznym koncernom oferującym usługi podwozowe, a nie mieszkańcom. Jak Ministerstwo Środowiska wspiera rabunkową gospodarkę leśną i potentatów budowlanych. Jak poszczególne instytucje w odpowiedzi na skargi obywateli wmawiają im, że tak naprawdę problem nie istnieje. Nasuwa się zatem pytanie – stawiane w trosce o moje państwo – czy obywatele stanęliby w obronie instytucji, które nie służą ich interesom, tylko korporacji zarejestrowanych w Estonii, Wielkiej Brytanii, Holandii czy na innym Cyprze? Czy w ogóle mogą uważać za „swoje” instytucje, które funkcjonują w zupełnie obcej rzeczywistości? ■

Mieszkańcy Wilna skarżą się samorządowi, że chodniki i drogi w suche dni są sypane solą tak, że jest jej więcej niż śniegu, zaś kiedy pada zamarzający deszcz i powstaje gołolódz – nie ma ani sypania piasku, ani czyszczenia ulic. Na co samorząd odpowiedział, publikując komunikat, że soli się sypie mniej, zaś mieszkańcom może się wydawać, że sypana jest pasami, ale w rzeczywistości rozsypywana jest równomiernie. Rozumieć należy, że jak miesz-



Prawda was wyzwoli

Jarosław Tomczyk

Stanąć w prawdzie nie zawsze jest łatwo. Im boleśniesz, tym trudniej. By do tego dojrzeć i nabrać odwagi, trzeba czasem wielu lat. Ba! Dzieścięcioleci. Dotyczy to pojedynczych ludzi, dotyczy całych narodów.

Łatwo się oburzać na Ukraińców, że nie kają się ochoczo, nie posypują na zawołanie głów popiołem w kwestii tego, co w latach 1943–1945 działo się na Wołyniu, gdzie Organizacja Nacjonalistów Ukraińskich Stepana Bandery oraz Ukraińska Armia Powstańcza przeprowadziły eksterminację polskiej ludności, w której wedle szacunków zginęło nawet 100 tys. Polaków. Tylko czy Polakom i Litwinom tak łatwo przychodziło i przychodzi rozliczać się z mrocznymi kartami przeszłości? Choćby z kolaboracją i udziałem w niemieckich eksterminacjach lud-

ności żydowskiej?

Ofiary wołyńskie zbyt wiele wycierpiały, by ich kośćmi rzucać na szalę politycznych interesów.

Nie chodzi o moralizowanie. Nie chodzi nawet do końca o faktyczne powody, bo to temat do osobnych rozważań. Ważne, że w temacie Wołynia coś zdaje się zmierzać w pożądanym kierunku. 15 stycznia do Warszawy przyjechał

Wołodmyr Zelenski, który spotkał się z premierem Donaldem Tuskiem. Wizyta, oprócz fundamentalnych kwestii strategicznych, miała „podkreślić rangę decyzji dotyczących polityki historycznej” w związku z ostatnimi postępami dotyczącymi zgody na ekshumację ofiar zbrodni wołyńskiej. A jakie to postępy? Pod koniec 2022 r. Ukraińcy wydali zgodę na prowadzenie prac poszukiwawczych w rejonie miejscowości Puźniki niedaleko Tarnopola. Latem następnego roku doprowadziły one do odnalezienia dołu ze szczątkami ofiar zbrodni. Złożony wówczas wniosek o zgodę na ekshumację czekał na rozpatrzenie aż do teraz. Strona ukraińska zatwierdziła go 8 stycznia. Ekshumację ma przeprowadzić Fundacja „Wolność i Demokracja”, którą wspierać będą eksperci z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego i Instytutu Pamięci Narodowej, a także ukraińscy archeolodzy. Rozpoczęcie prac zaplanowano już na kwiecień br.

Andrij Nadżos, stojący na czele polsko-ukraińskiej grupy roboczej ds. historycznych, skomentował to tak: „Jesteśmy pozytywnie nastawieni do uzyskania dobrych rozwiązań, które zadowolą polskie i ukraińskie społeczeństwo”. Z kolei minister spraw zagranicznych Ukrainy Andrij Sybiha ocenił, że rozwiązywanie sporów dzielących oba kraje jest „ciosem dla Moskwy”. To oczywistość. Niemniej ważne, że rozwiązanie sporu powinno w końcu wytrącić argumenty wszystkim tym, którzy sprawą Wołynia od dawna grają politycznie. Bo ofiary zasługują na godny pochówek, pamięć i szacunek. ■

Zapraszamy na finałową galę
Plebiscytu Czytelników „Kuriera Wileńskiego”

„Polak Roku 2024”

2 lutego godz. 16:00
w Domu Kultury Polskiej w Wilnie

W programie:
uhonorowanie Laureata oraz Finalistów,
wręczenie nagród wylosowanym Czytelnikom,
część artystyczna

KURIER
WILEŃSKI

Prenumerata 2025

na kolejny miesiąc oraz do końca br. trwa do 28 dnia każdego miesiąca

Wydanie codzienne (kod 0044)

Na miesiąc 10,00€; Na 3 miesiące 28,00€; Na 6 miesięcy 54,00€; Na rok 105,00€

Wydanie magazynowe (kod 0172)

Na miesiąc 4,00€; Na 3 miesiące 11€; Na 6 miesięcy 21,00€; Na rok 40,00€

Dla osób niepełnosprawnych oraz emerytów

Wydanie codzienne (kod 0227)

Na miesiąc 9,00€; Na 3 miesiące 25,00€; Na 6 miesięcy 49,00€; Na rok 93,00€

„Kurier Wileński” można zaprenumerować:

- w każdym urzędzie pocztowym (Lietuvos paštas);
- drogą elektroniczną:
www.prenumeruok.lt;

Zasięgnąć informacji można pod nr. tel. (8-5) 260 84 44, Birbynių g. 4A, LT-02121 Vilnius,
kolport@kurierwilenski.lt, www.kurierwilenski.lt

Auschwitz przeżył dzięki poezji.

Rozmowa w 80. rocznicę wyzwolenia obozu

Rozmawiał Jarosław Tomczyk

Tadeusz Borowski nie zobaczył w Auschwitz prostego podziału na dobro i zło, wynaturzonych oprawców i uświęconych ofiar, tylko człowieka w całej jego okazałości. Był pierwszym, który tak bezkompromisowo pisał o obozach – mówi Marta Byczkowska-Nowak, autorka biografii pisarza „Nieocalony. Tadeusz Borowski”. 27 stycznia przypada 80. rocznica wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz.



Auschwitz-Birkenau jest znakiem pamięci o pomordowanych i sprzeciwu wobec wszelkiej nienawiści. Na zdjęciu: obchody 75. rocznicy wyzwolenia obozu z udziałem m.in. prezydenta RP Andrzeja Dudy i córki rtm. Witolda Pileckiego, Zofii Pileckiej, 2020 r. Fot. Grzegorz Jakubowski, KPRP

27 stycznia będziemy obchodzili 80. rocznicę wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz. Dwa dni później nastąpi premiera Pani książki. Biografii pisarza i poety Tadeusza Borowskiego, który do obozu trafił wiosną 1943 r. W jakich okolicznościach?

Właściwie śladem swojej narzeczonej Marii Run-do, tytułowej bohaterki jego najsłynniejszego opowiadania „Pożegnanie z Marią”. Maria została aresz-

towana w „kotle” przy ulicy Puławskiej w Warszawie. Udała się do mieszkania zaprzyjaźnionych działaczy Polskiej Partii Robotniczej po tajne dokumenty dla przyjaciółki, która uciekła z getta i wpadła. Była to pierwsza wyspa środowiska PPR działającego w okupacyjnej Warszawie. Dla Tadeusza było dość jasne, co się wydarzyło, ale poszedł w jej ślady i wpadł w ten sam „kocioł”. Został aresztowany, spędził kilka tygodni na Pawiaku, w którego żeńskiej części osadzono Marię. W drodze na przesłuchania gdzieś tam nawet »

się spotkali. Po kilku tygodniach oboje zostali przewiezieni do Auschwitz. Ot, prozaiczna warszawska historia, można by rzec, ale możemy w niej zobaczyć również wielką historię miłosną.

Początki Borowskiego w obozie były trudne.

Zaczął jak wszyscy, od bardzo wycieńczającej pracy i w opłakanym stanie zdrowia szybko trafił do szpitala obozowego. I tu można powiedzieć, że mu się „udało”. Szpital obozowy w tym okresie funkcjonowania Auschwitz był już miejscem, gdzie faktycznie można było podreperować zdrowie, ale w wypadku Borowskiego ważniejsze okazało się to, że właśnie w tym miejscu znalazł bardzo przyjacielskie środowisko ludzi, którzy otoczyli go opieką. Można zaryzykować tezę, że pobyty w kolejnych obozach – bo po Auschwitz trafił jeszcze do Dautmergen i Dachau-Allach – przeżył dzięki opiece dobrych ludzi.

Sam nie dałby rady?

Wszystkie relacje, które zachowały się na temat Borowskiego z czasów obozowych, rysują nam portret człowieka dokładnie odwrotny od jego bohatera literackiego, narratora opowiadań – Tadka. Duża część krytyki i współczesnych Borowskiemu czytelników nie rozumiała tego rozróżnienia, utożsamiali autora z cynicznym, dobrze zorganizowanym, świetnie sobie radzącym więźniem. Ale Borowski nie był „vorarbeiterem Tadkiem”. On wymagał wsparcia i opieki. Przeżył Auschwitz, radząc sobie dobrze, ale była to w dużej mierze rola spotkanych ludzi, a trochę także poezji. To, że był ich obozowym poetą, sprawiło, że zyskiwał sobie sympatię. Ten najcięższy okres, pierwszą zimę w obozie, przeżył w przyjaznym środowisku szpitalnym, a wszystkie kolejne tzw. dobre komanda pracownicze, do których udawało mu się załapać, zawdzięczał znajomościom zawiązywanym z racji swojego przyjaznego charakteru. Wielu więźniów wspomina go jako bardzo serdecznego czło-

wieka, podnoszącego kolegów na duchu poezją i dobrym słowem.

Dla osób z powszechnym wyobrażeniem obozowych realiów może się wydawać szokujące, że Borowski pisał w Auschwitz wiersze.

Właśnie m.in. dzięki Borowskiemu dowiadujemy się, że ten obraz obozu, o którym pan mówi, nie wyczerpuje prawdy o Auschwitz. Oczywiście były tam końskie baraki, krematoria i nieludzkie warunki życia, ale to nie wszystko. Nie było jednego Auschwitz. Dowiadujemy się, że w obozie można było też tworzyć, grać w piłkę, oddawać się różnym rozrywkom, co było niezrozumiałe dla współczesnych mu czytelników i jest też trudne do uwierzenia dla nas. Borowski nie epatuje obrazami zbrodni, nie opisuje komór gazowych. W opowiadaniu „Ludzie, którzy szli” zawiera jedną z najbardziej wstrząsających scen w literaturze obozowej, opisując mecz piłki nożnej. Futbol był ważny w życiu obozowym, urządzano mecze nie tylko społeczności więźniarskiej, ale zdarzały się i rozgrywki więźniów z esesmanami. Narrator Borowskiego również bierze udział w takim meczu,

Dzięki Borowskiemu dowiadujemy się, że bliski nam obraz obozu nie wyczerpuje prawdy o Auschwitz. Oczywiście były tam końskie baraki, krematoria i nieludzkie warunki życia, ale to nie wszystko. Nie było jednego Auschwitz. Dowiadujemy się, że w obozie można było też tworzyć, grać w piłkę, oddawać się różnym rozrywkom.

a kątem oka widzi, jak kolorowy pochód mężczyzn, kobiet i dzieci maszeruje prosto z rampy kolejowej do komory gazowej. Piłka wychodzi za linię i pada słynne zdanie: „Wróciłem z piłką i podałem na róg. Między jednym a drugim kornerem za moimi plecami zagazowano trzy tysiące ludzi”. To takie zdanie klucz Borowskiego. Opisuje mecz, mówiąc w taki sposób o ludobójstwie. To jest siła rażenia jego literatury. »



W 2020 r. w uroczystych obchodach oprócz polskiego prezydenta wzięli też udział przywódcy m.in. Izraela, Litwy, Ukrainy i Niemiec. Oddano hołd ostatnim żyjącym więźniom i zaapelowano o wyrzeczenie się wzajemnej wrogości **Fot. Jakub Szymczuk, KPRP**

Po wojnie Borowski nie od razu wrócił do Polski.

Pierwszy rok po wyzwoleniu spędził w Monachium. Pisał tam wiersze i w tych monachijskich strofach – które, co ważne, za jego życia nigdy nie zostały opublikowane, więc my nie znaliśmy jego rozterek – wyraźnie pobrzmiewa świadomość zbrodni NKWD i całego praktycznego wymiaru idei komunistycznej. On wiedział, co się działo w Polsce. Pisał wprost, że panował strach przed bezpieczeństwem. W tym pierwszym roku wolności próbował zresztą nawiązywać kontakty z prasą emigracyjną. Wysłał wiersze do Jana Lechonia, który prowadził „Tygodnik Polski” w Nowym Jorku, do londyńskich „Wiadomości” Mieczysława Grydzewskiego, do „Orla Białego” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Tego też długo nie wiedzieliśmy. Po jego powrocie do kraju środowiska emigracyjne okrzyknęły go zdrajcą i nie wracały do tego wątku.

Trudno pojąć, że Borowski z doświadczeniami dzieciństwa po powrocie do kraju jednak uwierzył w komunizm.

Jego droga do komunizmu nie była ani krótka, ani prosta, jak utrzymała legenda. Była długa i poszarpana. Borowski stykał się z komunistami przez całe życie, poczynawszy od tragicznego dzieciństwa. Przypomnijmy, że urodził się w Żytomierzu, w rodzinie z tradycjami niepodległościowymi, która została bardzo mocno skrzywdzona przez Sowietów. Rodzice zostali aresztowani przez NKWD – ojciec za działalność szpiegowską na rzecz Polski, matka jako żona szpiega. W rezultacie pierwsza dekada życia Borowskiego upływa bez rodziców. Po powrocie z gułagów podejmowali próby sklejenia życia rodzinnego, ale nie do końca się to chyba udało. Zachował się wierszyk, w którym 10-letni Ta-



Zespół obozów KL Auschwitz-Birkenau działał w latach 1940–1945 w Oświęcimiu i pobliskich miejscowościach. W 1947 r. na jego terenie utworzono muzeum – pomnik i instytucję kultury dokumentującą zbrodnię niemieckie w okupowanej Polsce **Fot. arch.**

dzio pisze: „komuniści to są kłamcy, którzy okłamują lud”. Dzieciństwo uformowało go w ten sposób, doświadczenie rodziców było mu dobrze znane. Komunistów miał też w swojej licealnej paczce: jeden z jego najbliższych przyjaciół, Arkadiusz Żurawski, artysta, który tworzył okładkę debiutanckiego tomu jego wierszy „Gdziekolwiek ziemia...”, był członkiem PPR, z komunistami związany był też kolega z gimnazjum Giovanni, z którego pamiętnika sporo się dowiadujemy. Na studiach Borowski związał się z Marią, która była łączniczką w PPR i z którą zaraz po powrocie do Polski wziął ślub. Podobnie było w Auschwitz, to właśnie w szpitalu, gdzie spędził kilka miesięcy, tworzyła się obozowa komórka PPR. Mimo tak bliskich związków per-

sonalnych i zdecydowanie lewicowych poglądów długo się przed komunizmem bronił.

Ale w końcu uległ.

Jego wstąpienie do partii w 1948 r. również musiało być poprzedzone rozterkami. Gdy pod koniec 1946 r. władze, dążąc do konsolidacji, doprowadziły do spotkania przedstawicieli młodych środowisk twórczych w Sejmie, a Wiktor Woroszyński, późniejszy przyjaciel Borowskiego, wystąpił przeciwko „na zawsze dwudziestoletnim” poetom warszawskim pokolenia Kolumbów, wyzywając ich od faszystów, Borowski wskoczył na mównicę jak oparzony i stanął w ich obronie. Wygłosił też słynne zdanie, że demokracji trzeba patrzeć na ręce. Gdy próbowano mu tłumaczyć, że czym innym jest demokracja burżuazyjna, a czym innym socjalistyczna, spytał, czy należy mierzyć to liczbą ludzi w więzieniach. Długo był nieprzekonany, zaraz po wojnie stwarzał komunistom wiele problemów. Tym wahaniom towarzyszy jednocześnie widoczna u Borowskiego potrzeba wyparcia. Pewnych rzeczy dziejących się w kraju stara się nie »

Dziś już zrozumieliśmy metodę twórczą Borowskiego, ale czy wyciągnęliśmy lekcję z jego wielkiego postulatu? Przecież wciąż zastanawiamy się, czy i jak mówić o ludobójstwie. Poznaliśmy tylko tę część jego twórczości, która była zgodna z zapotrzebowaniem politycznym w latach 50. W tym sensie część jego spuścizny została nierozeznana.

widzieć, mocno skupia się na literaturze, a trudno oprzeć się wrażeniu, że należało włożyć niemały wysiłek, by nie dostrzegać np. tego, że władze zaczynają brutalnie walczyć z Kościołem i ze środowiskiem akowców. Borowski zaczyna balansować na granicy świadomości i wyparcia, jest w tym coś z próby przekonania samego siebie. Do przebywającej w Szwecji Marii pisze: „Nie wierz temu, co piszą o Polsce. Ten kraj trzeba zobaczyć, żeby w niego uwierzyć”.

W końcu składa samokrytykę.

Kontekst jej złożenia też jest skomplikowany. Borowski został do tego jeśli nie przymuszony, to przynajmniej mocno nakłoniony. Słynny artykuł „Rozmowy” napisał na zamówienie partyjne, gdy przebywał w Berlinie. Aleksander Wat twierdził wręcz, że całe zdania tego tekstu były mu dyktowane przez telefon. Nie dowiemy się, czy to prawda, ale z prywatnego listu Borowskiego wiemy, że on w ogóle nie miał ochoty wysłać tego tekstu do Polski, opóźniał to jak mógł.

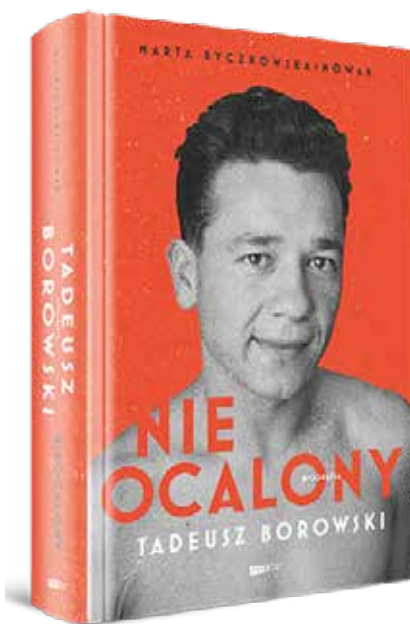
Uwikłany w romans i z komunistami, i w życiu osobistym, dwa dni po narodzinach córki odkręca gaz. Nie udaje się go uratować...

Ta śmierć staje się symbolem, symboliczna jest też metoda, którą wybrał autor wstrząsającego opowiadania „Proszę państwa do gazu”.

Jaka jest jego spuścizna?

Tadeusz Borowski wszedł do kanonu, jego opowiadania są obowiązkową lekturą maturalną. W bezdyskusyjny sposób wpłynął na literaturę światową. Był pierwszą osobą, która w tak bezkompromisowy sposób pisała o obozach. On nie zobaczył tam prostego podziału na dobro i zło, wynaturzonych, złych esesmanów i uświęconych ofiar, tylko człowieka w całej jego okazałości. Powiedział: dobro i zło jest w każdym z nas, martyrologiczna wizja cierpienia i niepodlegający wątpliwości podział

Marta Byczkowska-Nowak (ur.1984) – literaturoznawczyni, dziennikarka i pisarka. Ukończyła Wydział Filologiczny na Uniwersytecie Łódzkim. Pracowała jako dziennikarka telewizyjna, krytyk teatralny oraz specjalistka ds. public relations. Współpracuje z tygodnikiem „Wprost”. W 2021 r. zadebiutowała książką „Którędy na wolność? Historia pierwszej dziewczyny, która uciekła z Auschwitz”, opowiadającą o Janinie Nowak, pierwszej kobiecie uciekinierce z obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Teraz ukazała się jej biografia znanego polskiego pisarza „Nieocalony. Tadeusz Borowski”.



Fot. Katarzyna Będzińska, materiały prasowe

na katów i ofiary to mrzonka, dlatego trzeba wziąć odpowiedzialność i nie można pisać o obozie inaczej niż w pierwszej osobie. Dla współczesnych mu było to nie do przyjęcia. Również dla nas jest trudne. Owszem, zrozumieliśmy jego metodę twórczą, ale czy wyciągnęliśmy lekcję z jego wielkiego postulatów? Przecież wciąż zastanawiamy się, czy i jak mówić o ludobójstwie. Trzeba też wspomnieć o tym, że Borowski był doskonałym tematem do formowania różnych mitów i legend. Jego spuścizna w dużej części została niestety ukształtowana przez „pryszczatych” kolegów po piórze, którzy krótko po jego śmierci zajęli się rękopisami i wydaniem jego dzieł. Cenzura i autocenzura spowodowały, że poznaliśmy tylko tę część jego twórczości, która była zgodna z zapotrzebowaniem politycznym. W tym sensie część jego spuścizny została nierozpoznana.

Na koniec wątek wileński. Borowski był związany z Tadeuszem Konwickim.

Zaprzyjaźnili się, gdy młody Konwiczki zaczynał drogę twórczą, a Warszawa była dla niego zupełnie obcym miastem. Znał tylko kilka tras, a jedną z nich była droga na ulicę Kaliską, do mieszkania Borowskiego. Starszy kolega zaopiekował się aspirującym pisarzem, a nawet umożliwił mu debiut w czasopiśmie „Nurt”, którego był redaktorem naczelnym. „Nurt” doczekał się niestety tylko dwóch numerów, był czasopismem pokolenia młodych, które jeszcze chyba trochę wierzyło, że wszystko może i w literaturze i w publicystyce. Było to pismo zakrojone bardzo szeroko i odważnie. Konwiczki wspominał, że przyjaźń z Tadeuszem Borowskim dała mu bardzo wiele. Trochę zagubiony, szukający wsparcia, nie mógł lepiej trafić. Borowski miał otwarte serce i głowę, ofiarował mu przyjaźń i tak ważną możliwość druku. ■



W 1635 r. Maciej Kazimierz Sarbiewski został kaznodzieją nadwornym Władysława IV Wazy, jednak podobnie jak król w dalszym ciągu przebywał przeważnie na Litwie
Fot. domena publiczna

Sarbiewski – barokowy mistrz czytany do dziś

Rozmawiała Justyna Giedroń

W gronie patronów roku 2025 ustanowionych przez Sejm LR znalazł się Maciej Kazimierz Sarbiewski (1595–1640), światowej sławy polski poeta piszący w języku łacińskim. Rok ten na Litwie ogłoszono też rokiem literatury baroku. O poecie, zwanym sarmackim Horacjuszem, oraz o nurtach występujących w literaturze baroku opowiada doc. dr Regina Jakubėnas z Centrum Polonistycznego Uniwersytetu Wileńskiego.

Na jaki okres przypada epoka baroku w literaturze europejskiej?

Początek epoki baroku w literaturze to I połowa XVI wieku, zaś koniec – połowa XVIII w., aczkolwiek w różnych krajach barok kształtował się w nieco różnych okresach. Wczesny barok we Włoszech i Hiszpanii to połowa XVI w., w innych krajach – przełom XVI i XVII w., zaś we Francji w połowie XVII w. barok ustąpił miejsce klasycyzmowi. Właściwie procesy te w literaturze trwały ok. 200 lat, aż do połowy XVIII w., a w Rzeczypospolitej nawet dłużej, co prawda już w nieco zmodyfikowanej postaci.

Czym charakteryzuje się literatura baroku?

Istnieje sporo określeń dotyczących literatury baroku, ale żadne z nich nie jest wyczerpujące. W literaturze baroku występują trzy komponenty: doskonałe panowanie nad formą, sprawianie wrażenia ruchu i zachwyt ornamentyką. Literatura baroku ukształtowała się pod wpływem kultury renesansu, jednak od niego dzieli ją głęboki kryzys spowodowany reformacją.

Literatura baroku jest niezwykle różnorodna i charakteryzuje się dużą liczbą gatunków literackich. W dobie baroku samo pojęcie literatury ulegało zmianom. W poezji kładziono nacisk na różnorodność, przepych, łączenie czynników sprzecznych, posługiwano się kontrastami, paradoksem. Charakteryzowała się ona bogactwem słownictwa i niezwykłością metafor oraz epitetów, skomplikowaną składnią, zawiłym szykiem.

Poezja barokowa powinna była zadziwiać czytelnika, zaskakiwać paradoksami, metaforami, oryginalnymi epitetami. Poezja ukazywała harmonijne oraz sprzeczne związki między różnymi zjawiskami, była ona intelektualna i zmysłowa i poruszała takie tematy jak tajemnica bytu ludzkiego, przemijanie, próbowała odnaleźć miejsce człowieka, ale też opiewała miłość zmysłową, była komplementem, grą i zabawą towarzyską.

Jakie tematy podejmowane były najczęściej przez twórców tej epoki?

Należałoby wspomnieć o trzech nurtach występujących w epoce baroku. Przedstawiciele nurtu metafizycznego skupiali się na kwestiach przemijania (vanitas), istoty bytu ludzkiego, relacji człowieka z Bogiem, roli Stwórcy w życiu ludzkim. Ich poezję cechują niepokój, zwątpienie, próba wyjaśnienia własnych relacji z Bogiem, wywyższenie wiary chrześcijańskiej. Do tego nurtu zaliczamy Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego czy Sebastiana Grabowieckiego.

Przedstawiciele nurtu dworskiego, inaczej zwanego nurtem światowych rozkoszy, podjęli polemikę z metafizycznymi koncepcjami humanizmu. Wzorowali się oni na poezji mariniścycznej, której nazwa pochodzi od włoskiego poety Giambattisty Marina. Poezja ta przede wszystkim miała charakter zabawowo-rozrywkowy, poeci byli piewcami światowych rozkoszy.

Można tu wymienić dyplomata, dworzanina Jana Andrzeja Morsztyna czy Daniela Naborowskiego – medyka, dyplomata, nauczyciela i sekretarza na dworze Radziwiłłów. Aczkolwiek Naborowski również odwoływał się do tradycji ziemiańsko-sarmackiej, mamy bowiem do czynienia także z trzecim ➤

nurtem poezji baroku – ziemiańskim. Do tego nurtu zaliczani są pamiętnikarz Jan Chryzostom Pasek czy Wacław Potocki, który poruszał sprawy państwa. Przedstawiciele tego nurtu odwoływali się do tradycji rodzinnej.

Kogo można wymienić jako najwybitniejszych twórców literatury baroku w Europie, Polsce, na Litwie?

Wśród pisarzy europejskich należy wspomnieć twórców dramatu nowożytnego: Wiliama Szekspira, Miguela de Cervantesa, Pedra Calderóna de la Barcę, dramaturgów francuskich Pierre’a Corneille’a i Jeana Baptiste’a Racine’a.

Jako jednego z najwybitniejszych pisarzy polskich należałoby wymienić twórcę łacińskojęzycznego Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, który jest bardzo związany z Litwą. Lista polskich pisarzy barokowych jest dość długa. Oprócz M. Sępa-Szarzyńskiego, D. Naborowskiego, J.A. Morszytna należałoby wspomnieć: Sebastiana Grabowieckiego, Hieronima Morszytna, Jana Chryzostoma Paska i innych. Natomiast w epoce baroku na Litwie dominowała okolicznościowa literatura łacińskojęzyczna. Twórcami tego typu dzieł były osoby związane ze środowiskiem Akademii Wileńskiej: profesorowie oraz studenci, a także osoby wywodzące się ze środowiska pijarów wileńskich.

Sarbiewski, teoretyk literatury, należał do najbardziej znanych nowołacińskich poetów barokowych W Europie. Zwłaszcza wiersze „Lyricorum libri tres” cieszyły się niezwyczajną popularnością. Wznawiano je jeszcze w XVIII w.

Polski poeta mocno wpisał się w litewską rzeczywistość XVII w. W jaki sposób był związany z Litwą, Wilnem?

Sarbiewski w latach 1612–1614 odbywał nowicjat u jezuitów, zaś w latach 1617–1618 w kolegium jezuickim w Krożach uczył poetyki. Kroże były wówczas „edukacyjną

Poezja Sarbiewskiego to poszukiwanie spokoju duchowego, harmonii z samym sobą, poznawanie podstawowych wartości, pielęgnowanie cnót w sobie.

stolicą Żmudzi”. Tam też zaczął pisać swoje pierwsze wiersze, w których opisywał piękno Kroż. Obecnie w jednym z budynków dawnego kolegium jezuickiego znajduje się Centrum Kultury im. M.K. Sarbiewskiego, które pielęgnuje pamięć o wielkim poecie.

Sarbiewski studiował na Akademii Wileńskiej, a po powrocie z Rzymu, gdzie odbył studia, w latach 1627–1633 wykładał retorykę, filozofię i teologię na tejże Akademii. Tu też uzyskał doktorat z filozofii i teologii. Ostatnie śluby zakonne też złożył w Wilnie. Sarbiewski znał dobrze Wilno, jego kulturę, również okolice podwileńskie, odwiedzał np. Niemenczyn. W poezji rozślawił Wilno i okolice, wywierał też duży wpływ na wileńskie środowisko literackie.

Okres wileński i litewski też był dla Sarbiewskiego niezwykle pomyślny, także jeśli chodzi o rozwój jego zainteresowań naukowych i teoretyczno-literackich.

Na jakie języki tłumaczono utwory Sarbiewskiego?

Sarbiewski należał do najwybitniejszych przedstawicieli europejskiego baroku. Był poetą oraz teoretykiem poezji, którego dzieła cieszyły się ogromną popularnością na zachodzie Europy. „Poetyka” Sarbiewskiego odegrała ważną rolę w rozwoju literatury baroku. Dzieło to było rozpowszechniane w rękopisach i było dobrze znane w europejskim środowisku akademickim.

Jego dzieła łacińskie tłumaczono na języki: włoski, angielski, niemiecki, francuski, czeski, polski oraz na wiele innych. Zbiór liryk „Lyricorum libri tres”, wydany w Kolonii w 1625 r., którego wersja rozszerzona ukazała się w Antwerpii w 1632 r. ze stroną tytułową, tzw. frontyspitem wykonanym według projektu Paula Petera Rubensa („Lyricorum libri IV”), doczekał się 60 wydań. Powiększone edycje były wydawane prawie w ciągu 200 lat w najważniejszych oficynach drukarskich Europy: Cambridge, Dijonie, Lipsku, Mediolanie, Paryżu, Rzymie, Strasburgu, Wenecji, Wilnie, Warszawie.

„Liryki” Sarbiewskiego były tłumaczone przez Władysława Syrokomlę i wydane w 1851 r. w Wilnie. Jedynym zachowanym dziełem po polsku jest „Laska marszałkowska albo kazanie na pogrzebie Jana Stanisława Sapiehy, W. Marszałka Litewskiego”, wyd. w Wilnie w 1635 r., ogłoszone na pogrzebie marszałka wielkiego litewskiego J. Sapiehy.

Dlaczego twórczość poety do dziś jest przedmiotem zainteresowania badaczy?

Jak twierdzi Ona Dilytė-Čiurinskienė, poezja Sarbiewskiego to poszukiwanie spokoju duchowego, harmonii z samym sobą, poznawanie podstawowych wartości, pielęgnowanie cnót w sobie – to wszystko zostało przekazane w bardzo artystyczny sposób z uwzględnieniem doświadczenia i dziedzictwa literackiego różnych stuleci. Są to odwieczne pytania, które nurtowały ludzkość w każdej epoce, dlatego też poezja Sarbiewskiego budzi zainteresowanie czytelników współczesnych. ■



Od 1934 r. jeden z dziedzińców uniwersytetu w Wilnie nosi imię Sarbiewskiego **Fot. Marian Paluszkiewicz**



Prowadzenie klubu karate i codzienne treningi zajmują dużą część mojego dnia **Fot. archiwum prywatne**

„Oss”! Czy mogę się tak z Tobą przywitać, Dominiko? Czy to jest coś w rodzaju „cześć”, „hello”?

Tak, „oss” to może być zwykłe powitanie, podobne do „hello” czy „hi”. Ten zwrot to bardziej jednak kod językowy w obrębie sztuk walki, to sposób na pokazanie, że zachowujesz szacunek i determinację w rozwoju. To też sposób na potwierdzenie swojej gotowości do działania. „Oss” może też oznaczać: „zrozumiałem!” – to potwierdzenie, że rozumiesz instrukcję, np. po otrzymaniu polecenia od trenera. Zastępuje też słowo „dziękuję” – może być formą wdzięczności za naukę i możliwość ćwiczeń, szczególnie w kontekście ukazania szacunku dla nauczyciela (senseia). Jest mi niezmiernie miło, że przywitałyśmy się tym słowem. To zawsze dobrze brzmi!

Kiedy zaczęła się twoja fascynacja tym sportem? Jak do tego doszło, że swoje życie spędzasz na macie?

Karate nigdy nie było czymś, co od razu wydawało mi się fascynujące. Jednak w siódmej klasie moja koleżanka zaproponowała mi spróbowanie tradycyjnego karate, a ponieważ lubię uczyć się nowych rzeczy, zgodziłam się pójść z nią na trening. To było coś zupełnie nowego, wręcz kosmicznego, ale po pierwszym treningu pomyślałam, że to jednak nie dla mnie. Ale spodobał mi się chłopak, który tam trenował, więc postanowiłam dać karate jeszcze jedną szansę. Na drugi trening przyszedłam już w kimono i tak to się zaczęło. Obudziło się też we mnie pragnienie, że skoro już trenuję, to chcę zdobyć czarny pas – po jakimś czasie faktycznie go zdobyłam. Dziś jestem już 12 lat na macie i wciąż mam wiele celów, które przede mną.

Zafascynowana białym kimonem – pasjonatka karate Dominika Wersocka

Rozmawiała Brenda Mazur

Dominika Wersocka to absolwentka Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie oraz Wydziału Pedagogiki w Kolegium Wileńskim (VIKO). Przez wiele lat reprezentowała Litwę na wszelkich zawodach karate. Obecnie jest trenerką i właścicielką Klubu Karate „Takami” w Wilnie.

Jakie zdobyłaś osiągnięcia w tej dyscyplinie i które cenisz sobie najbardziej?

Mam bogate doświadczenie, które zdobyłam na macie. Osiągnęłam nagrody na mistrzostwach świata i Europy oraz wielokrotnie wygrywałam w krajowych turniejach. Najbardziej cenię sobie jednak drugie miejsce w Pucharze Świata w 2023 r. Moje ulubione dyscypliny to kumite i enbu, w których zdobyłam najwięcej medali.

Dziś jesteś sensei – mistrzem i nauczycielem. Mistrz to autorytet. Przykład dawany przez samego mistrza jest szczególnie ważny. Szczególnie dla dzieci, które trenujesz.

Trenuję karate od 12 lat, a swoją drogę zaczynałam jako sportowiec. W wieku 16 lat mój sensei dostrzegł we mnie potencjał trenerski, którego sama jeszcze nie zauważałam, i zaproponował mi prowadzenie zajęć z dziećmi. Mimo początkowych obaw zdecydowałam się podjąć to wyzwanie i od razu zrozumiałam, że praca trenerska to moja droga. Już w wieku 18 lat prowadziłam własną małą grupę w przedszkolu, która z czasem przerodziła się w coś większego. Około 20. roku życia postanowiłam pójść własną ścieżką i wspólnie z kolegą otworzyliśmy klub karate, ale, niestety, współpraca nie potoczyła się zgodnie z moimi oczekiwaniami. W 2024 r. zostałam sama, bez klubu i miejsca pracy. Nie zniechęciło mnie to jednak, bo lubię wyzwania i otworzyłam własny klub karate, nadając mu nazwę „Takami”. Od tego momentu czerpię ogromną satysfakcję z tego, co robię, bo wreszcie prowadzę wszystko po swojemu, choć wiąże się to z większą odpowiedzialnością za klub, za dzieci, które do mnie przychodzą i mi ufają. Doskonale rozumiem, że dla dzieci sensei to więcej niż nauczyciel »

– to wzór do naśladowania, ktoś, kto przekazuje wartości, takie jak dyscyplina, szacunek i wytrwałość.

Jakie są motywacje dzieci i młodzieży, dla których chcą trenować karate?

Większość dzieci rozpoczyna treningi karate z chęci zabawy i poznania czegoś nowego, jednak z biegiem czasu ich cele mogą się zmieniać. Często pierwszym motywatorem staje się zdobycie czarnego pasa (1 DAN), który daje poczucie osiągnięcia. Potem „połykają bakcyła” i ci bardziej ambitni rozwijają swoją karierę. Na tym etapie kluczowe znaczenie ma wsparcie ze strony trenera i otoczenia, które pomaga rozwijać potencjał zgodnie z aspiracjami młodego zawodnika, nie narzucając swojego własnego oczekiwania. Duży wkład mają wspierający rodzice.

Czy twoi podopieczni mogą się poszczycić wynikami?

Mam wielu zawodników, którzy wielokrotnie zdobywali miejsca na podium w krajowych zawodach. W moim klubie trenują mistrzowie Litwy, świata i Europy. Kilku z moich sportowców jest częścią kadry narodowej Litwy, a kilku moich uczniów zamierza zostać trenerami dzieci i kontynuować rozwój w tej roli.

Kiedyś, przed laty, młodzi chłopcy fascynowali się karate, każdy chłopak chciał być Bruce'em Lee, ikoną karate był Ōyama Masutatsu. Czy i dziś wśród młodych karateków przeważają chłopcy?

Chociaż chłopcy nadal mogą być liczniejsi wśród młodych karateków, karate stało się uniwersalne i popularne wśród obu płci. Dziewczynki coraz częściej angażują się w sporty, które kiedyś były postrzegane jako „męskie”. Karate jest atrakcyjne również dla nich, ponieważ rozwija siłę, pewność siebie i zdolność samoobrony, co jest doceniane zarówno przez same młode zawodniczki, jak i ich rodziców. Dziś kobiety są nieodłączną częścią świata karate – jako zawodniczki, trenerki, sędziny czy promotorki. Treningi stają się miejscem, gdzie mogą rozwijać swoją siłę i pasję, a także promować ideę równości i wzajemnego szacunku.

Czy karate jest dobre dla kobiet? Jaka jest ich motywacja do uprawiania tego sportu?

Zdecydowanie tak. W klubach karate coraz częściej spotyka się kobiety, które zaczęły trenować jako dorosłe i odnalazły w tym swoją pasję. Co ważne, karate jest na tyle elastyczne, że każda kobieta może dostosować treningi do swoich celów i możliwości – czy to dążąc do sukcesów sportowych, czy po prostu chcąc zadbać o siebie, poprawić kondycję i zdrowie. Treningi pomagają zbudować wiarę we własne możliwości, aby czuły się sprawne zwłaszcza w kontekście codziennych sytuacji, w których mogą być zagrożone, uczą samoobrony. Wiele kobiet traktuje karate jako sposób na pracę nad sobą, zarówno fizycznie, jak i mentalnie.

W 2024 r. zostałam sama, bez klubu i miejsca pracy. Nie zniechęciło mnie to jednak, bo lubię wyzwania i otworzyłam własny klub karate, nadając mu nazwę „Takami”.

Sztuki walki są wśród dyscyplin sportowych wyjątkowe, bo chyba szczególnie mocno wpływają na pozasportowe życie?

Sztuki walki to coś więcej niż tylko sport. Mają one wyjątkowy wpływ na życie pozasportowe: kształtując charakter, podejście do wyzwań, emocji i relacji międzyludzkich. Te wartości, takie jak: samodyscyplina, szacunek, panowanie nad emocjami czy zdolność do refleksji nad sobą, mają ogromne znaczenie w codziennym życiu, pozwalając nie tylko na lepsze funkcjonowanie w świecie, ale też na głębsze zrozumienie siebie i otaczającego nas świata.

Mówi się o sztuce walki. Czy walka może być sztuką?

Tak, walka może być sztuką. W sztukach walki, takich jak karate, walka nie jest tylko brutalną konfrontacją, ale formą twórczości, która łączy technikę, filozofię, strategię i harmonię.

Karate rządzi się swoim wewnętrznym kodeksem, własnym językiem, zasadami. Opowiedz o tym.

Karate, jak wiele tradycyjnych sztuk walki, rzeczywiście opiera się na szczególnym kodeksie moralnym i zasadach, które wykraczają poza techniczne aspekty samej walki. To nie tylko sport, lecz także ścieżka duchowa, która kształtuje ciało, umysł i charakter. Wszystkie te zasady tworzą unikalny język i system wartości, który różni karate od innych sportów.

Kodeks moralny karate obejmuje zestaw wartości, które są wdrażane zarówno w treningach, jak i w codziennym życiu, tj.: »



Około 20. roku życia postanowiłam pójść własną ścieżką i wspólnie z kolegą otworzyliśmy klub karate
Fot. archiwum prywatne

• Szacunek do mistrza (sensei) do współwiczających (dojo), a także do przeciwnika. Karateka nie walczy z nienawiścią, ale z szacunkiem do siebie i innych. Kultura ukłonów (rei) i innych gestów szacunku jest integralną częścią tej sztuki.

• Pokora – karateka nie uważa się za lepszego od innych. Bez względu na osiągnięcia, mistrzowie karate uczą swoich uczniów, by zachowywali pokorę, zarówno w sukcesach, jak i w porażkach.

• Odporność i wytrwałość – w karate nacisk kładziony jest na dążenie do doskonałości poprzez ciężką pracę i samodyscyplinę. Każdy etap w treningu, każda porażka czy trudność to krok ku samorozwojowi.

• Skromność, opanowanie i kontrola – karateka uczy się, jak w trudnych sytuacjach zachować spokój i opanowanie, nie reagować impulsywnie. „Prawdziwa siła” to siła wewnętrzna, nie fizyczna.

Co oznaczają pasy?

Pasy w karate mają głównie na celu oznaczenie poziomu zaawansowania zawodnika. Każdy pas reprezentuje wzrost umiejętności, doświadczenia oraz wiedzy na temat technik, filozofii i zasad danej sztuki walki. Pasy są często w systemie kolorowym, a ich stopień (np. biały, żółty, niebieski, czarny) symbolizuje różne etapy w rozwoju karateki.

Pasy też chyba umacniają w pozycji trenera?

Tak, system stopni (pasy) w karate rzeczywiście pełni istotną funkcję, nie tylko w kontekście osobistego rozwoju, lecz także w budowaniu autorytetu trenera i jego pozycji w środowisku sportowym. Wyższy stopień, np. czarny pas lub kolejne dan, świadczą o zaawansowanej wiedzy, doświadczeniu i umiejętnościach. Pasy mają więc znaczenie nie tylko dla trenera jako jednostki, ale także dla całego klubu i drużyny. Dzięki prestiżowi i kwalifikacjom trenera uczniowie mają większe szanse na uczestnictwo w turniejach, rozwój swoich umiejętności oraz osiąganie sukcesów sportowych. Stopnie są kluczowym elementem w budowaniu pozycji i możliwości drużyny.

Karate daje moc. Czy możesz powiedzieć o sobie, że jesteś mocną kobietą?

Zdecydowanie można powiedzieć, że jestem mocną kobietą. Moja historia pełna wyzwań, od momentu, gdy zaczynałam jako młoda zawodniczka, aż po otwarcie własnego klubu karate, pokazuje siłę, determinację i odwagę. Zawsze stawiam na rozwój, nie boję się ryzyka i podejmuję decyzje, które prowadzą mnie do celu. Moja pasja do karate, połączenie z filozofią tej sztuki walki oraz odpowiedzialność, którą biorę na siebie, mówią same za siebie. Nie tylko fizycznie, ale i mentalnie, moja siła tkwi w zdolności do pokonywania przeszkód, dążeniu do realizacji swoich marzeń i inspirowaniu

Staram się znaleźć czas na życie prywatne. Cenię chwile spędzone z bliskimi, wspólne picie kawy i rozmowy o codziennych sprawach, chociaż bardzo trudno na to znaleźć czas.



Trenuję karate od 12 lat, a swoją drogę zaczynałam jako sportowiec **Fot. archiwum prywatne**

innych, szczególnie młodych ludzi. Moc, którą czerpię z karate, z pewnością przekłada się na moje życie i na to, jak postrzegają mnie inni. To wspaniałe, że mam taką wewnętrzną siłę – zarówno jako zawodniczka, jak i jako liderka, która wpływa na innych.

Jak dbasz o swoją kondycję? Jednym z najtrudniejszych elementów w życiu karateki jest utrzymanie odpowiedniej wagi ciała.

Aby utrzymać odpowiednią kondycję i wagę ciała, szczególnie w tak wymagającym sporcie jak karate, ważne jest, aby dbać o regularność treningów, odpowiednią dietę oraz regenerację. Treningi są kluczowe – nie tylko dla utrzymania formy, lecz także dla poprawy techniki i wytrzymałości. Stosuję różnorodne treningi, takie jak: praca nad techniką, kondycją, siłą, ale też ćwiczenia na elastyczność i koordynację, które są ważne w karate. Jeśli chodzi o wagę, staram się utrzymywać zdrową, zrównoważoną dietę, unikając nadmiernego obciążenia ciała nadwyżką »

kalorii. Często włączam ćwiczenia kardio do swojej rutyny. Regeneracja jest równie istotna, dlatego dbam o odpowiednią ilość snu i relaksu, aby ciało mogło się w pełni zregenerować po intensywnych treningach. Podchodzę do tego z odpowiedzialnością, bo utrzymanie kondycji jest nie tylko ważne dla moich własnych osiągnięć, ale również dla bycia dobrym wzorem dla moich uczniów.

Prowadzenie klubu karate, zajęcia z tym związane, treningi zajmują sporą część dnia. Czy masz czas na domowe pielesze? Spotkania przy kawie, babskie rozmowy?

Prowadzenie klubu karate i codzienne treningi zajmują dużą część mojego dnia, zwłaszcza gdy muszę przygotować treningi, zorganizować wydarzenia i zarządzać klubem. Mimo to staram się znaleźć czas na życie prywatne. Cenię chwile spędzone z bliskimi, wspólne picie kawy i rozmowy o codziennych sprawach, chociaż bardzo trudno na to znaleźć czas. Staram się dbać o to, by mieć przestrzeń na relaks i kontakt z przyjaciółmi, bo te momenty pozwalają mi się zresetować i wrócić do pracy z nową energią.

Czy poza sportami walki interesujesz się czymś szczególnie?

Jako absolwentka pedagogiki interesuję się szczególnie psychologią dzieci, która od zawsze mnie fascynowała. Staram się pogłębiać swoją wiedzę w tej dziedzinie, regularnie

Czarny pas był moim pierwszym wielkim marzeniem, ale wiem, że droga karate nigdy się nie kończy. Największe marzenie niech jednak pozostanie w mojej głowie i sercu.

sięgając po literaturę specjalistyczną, która pozwala mi lepiej zrozumieć potrzeby i emocje młodych ludzi. Oprócz książek chętnie słucham podcastów poświęconych psychologii dzieci i rozwojowi emocjonalnemu. Inspiruje mnie odkrywanie nowych metod wspierania dzieci w ich rozwoju, co pomaga mi nie tylko w pracy trenerskiej, lecz także w budowaniu z nimi relacji. Zrozumienie, jak dzieci postrzegają świat, pozwala mi lepiej dostosowywać swoje podejście za-

równo na macie, jak i poza nią. A co jeszcze lubię? Bardzo lubię spędzać czas na świeżym powietrzu, lubię siłownię. Interesuję się także fitnesssem, mam plany nawet kiedyś wyjść na scenę jako zawodniczka.

Jakie jeszcze masz plany i marzenia?

Moje plany i marzenia są bardzo ziemskie. Chciałabym dalej rozwijać mój klub „Takami” i tworzyć miejsce, które nie tylko kształci zawodników, lecz także przekazuje ważne życiowe wartości. Prywatnie zależy mi na znalezieniu jeszcze lepszej równowagi między pracą a życiem osobistym. Marzę o tym, aby znaleźć więcej czasu na podróże, odkrywanie nowych miejsc i spędzanie czasu z bliskimi. Mam też swoje cele sportowe – wciąż chcę się doskonalić jako zawodniczka i trenerka. Czarny pas był moim pierwszym wielkim marzeniem, ale wiem, że droga karate nigdy się nie kończy. Największe marzenie niech jednak pozostanie w mojej głowie i sercu. Mam nadzieję, że niedługo się spełni. ■



Mam zawodników, którzy zdobywali miejsca na podium w krajowych zawodach Fot. archiwum prywatne



Witam baaardzo serdecznie! Zima na całego! Co prawda jest nie taka, na którą czekamy już latem – ze śniegiem, mrozem i wszystkimi przyjemnościami z tym związanymi: zabawy na śniegu, saneczkowanie, bieganie na nartach, ślizganie się na łyżwach... Ale fajnie, że są lodowiska! I każdy może tam spróbować swoich umiejętności jazdy na łyżwach.

Zapraszam na lodowisko! Historia łyżew

Najstarsze łyżwy pochodzą sprzed 4–5 tys. lat, co zaowocowało nową techniką jazdy pozwalającą na a odnaleziono je podczas wykopalisk na dnie jeziora w Szwajcarii. Pierwsze łyżwy były robione z krowich piszczeli, żeber, rogów, w których wywiercano dziurki, a do stóp przywiązywano je rzemieniami. Ślizgano się, pomagając sobie długim, ostro zakończonym kijem. Następnie łyżwy przedstawiały się jako drewniane klocki z metalowym paskiem pod spodem. Najwcześniej w Europie zaczęła się historia jazdy na łyżwach w Holandii. łyżwy o płozie żelaznej, oprawionej drewnem i przymocowane do butów rzemieniami pojawiły się tam już w XIII w. Około wieku XVI wynaleziono wąską dwukrawędziową płozę metalową, co zaowocowało nową techniką jazdy pozwalającą na porzucenie kija.

Początkowo łyżwy były używane jako środek transportu i sposób na szybkie przemieszczanie się. Stare ryciny pokazujące Holendrów ślizgających się po zamrożonych kanałach udowadniają, że ta rozrywka spełniała także rolę skutecznego środka transportu. Dopiero w połowie XIX w. w Ameryce zaczęto produkować łyżwy całe ze stali. Początkowo mocowano je do zwykłego obuwia, później zespolono je na stałe z wysokimi, sznurowanymi butami. Pod koniec XX w. sława łyżew nieco przygasła, a ich miejsce zajęły nowocześniejsze rolki.



łyżwy o płozie żelaznej, oprawionej drewnem i przymocowane do butów rzemieniami pojawiły się tam już w XIII w. Około wieku XVI wynaleziono wąską dwukrawędziową płozę metalową, co zaowocowało nową techniką jazdy pozwalającą na porzucenie kija.

Początkowo łyżwy były używane jako środek transportu i sposób na szybkie przemieszczanie się. Stare ryciny pokazujące Holendrów ślizgających się po zamrożonych kanałach udowadniają, że ta rozrywka spełniała także rolę skutecznego środka transportu. Dopiero w połowie XIX w. w Ameryce zaczęto produkować łyżwy całe ze stali. Początkowo mocowano je do zwykłego obuwia, później zespolono je na stałe z wysokimi, sznurowanymi butami. Pod koniec XX w. sława łyżew nieco przygasła, a ich miejsce zajęły nowocześniejsze rolki.

Zabawa na lodzie jest przednia! Ale trzeba baaardzo uważać.

Pamiętajcie!

- Nigdy nie ślizgajcie się po lodzie na rzece, jeziorze lub stawie!
- Nigdy nie wbiegajcie na lód, który już się pod kimś załamał!
- Jeśli znajdziecie się w sytuacji, że lód zaczyna pękać, połóżcie się na nim – to rozłoży wasz ciężar, a jeśli chcecie pomóc poszkodowanemu, pod którym załamał się lód, posłużcie się drabiną, deską, a jemu dajcie długi przedmiot – szalik, gałąź, linę, deskę.

Bezpieczna zabawa na lodzie

- Jeśli tylko to jest możliwe, najlepiej, żeby wasze zabawy na lodzie przebiegały na nadzorowanych lodowiskach i ślizgawkach.
- Jeśli wypada wam bawić się na lodzie pokrywającym zbiornik wodny, to powinny go wcześniej sprawdzić osoby dorosłe – lód musi mieć co najmniej 10 cm grubości, nie powinno być na nim przerębli, a temperatura otoczenia musi być ujemna.
- Nie tylko dzieci, ale wszystkich należy przestrzegać, aby nie wchodzili na zamrożone rzeki, sadzawki, stawy i jeziora, ponieważ pokrywa lodowa przysypana śniegiem jest bardzo zdradliwa.
- Na lód powinny wchodzić co najmniej dwie osoby – mogą one przebywać w pewnej odległości od siebie, ale zawsze w zasięgu wzroku. Pod żadnym pozorem nie wolno wchodzić na lód, jeśli w pobliżu nikogo nie ma (dotyczy to także wędkarzy).
- Bawiąc się na lodzie, nie należy trzymać rąk w kieszeniach – w razie wypadnięcia do wody łatwiej można się wydostać na powierzchnię.
- Jeśli usłyszycie trzaskanie lodu, nie zatrzymujcie się, lecz natychmiast zawróćcie w kierunku brzegu.
- Szczególnie niebezpieczne są miejsca w pobliżu ujścia rzek i kanałów, nurtów rzek, ujść wody, mostów, pomostów i przy brzegach, ponieważ zwykle w tych miejscach lód jest cieńszy.



Każdego z nas dopada czasem smutek...

Powodów może być wiele: kłótnia z przyjacielem, przykrość w domu, tęsknota, oczekiwanie na wymarzony wyjazd wakacyjny i wiele innych. Wszystko to sprawia, że czujemy się źle, nie możemy sobie poradzić. Z naszych twarzy znika uśmiech, nie chcę nam się bawić ani cieszyć. Czy są sposoby na smutek? Na pewno można próbować go złagodzić i skrócić czas jego trwania.

Lekarstwo na smutek

Za najlepszy sposób wszyscy chyba uważają przytulenie się do mamy i opowiedzenie jej o problemie. Kochana mama zawsze pomoże znaleźć rozwiązanie, pocieszy, doda otuchy. Niektórzy z was jednak będą zdania, że nie trzeba martwić mamy, która i tak ma sporo na głowie. Po za tym nie wszyscy mogą liczyć na rodziców, którzy są zapracowani i zabiegani. Co wtedy?

Zawsze dobrym sposobem jest wypłakać się w poduszkę. To trochę tak, jakby razem ze łzami wylewał się z nas smutek. Po takim płaczu czujemy się często lżej, lepiej. Nie ma co się wstydzić łez, dorośli też płaczą.

Jeszcze fajniej, kiedy dookoła nas są przyjaciele i możemy się im zwyczajnie wygadać. Zamiast tracić czas na płacz, można zacząć działać i szybko rozwiązać problem tak, żeby było dobrze. Brawo!

Kolejną propozycją na smutek jest czekolada! Faktycznie, czekolada posiada niesamowite właściwości i poprawia nastrój! Tylko pamiętajcie, że nie można jeść dziennie kilku tabliczek



czekolady, bo zamiast wesołości będziecie mieli poważne problemy ze zdrowiem.

Ja, zamiast płakać nad sobą, proponuję rozejrzeć się dookoła. Może jest ktoś, kto potrzebuje waszej pomocy jeszcze bardziej?

Może zaginął mu ukochany kot albo spotkało go coś strasznego? Jeśli tylko

możecie pomóc – zróbcie to! Zajmiecie tym samym swoje myśli czymś innym, zrobicie dobry uczynek, a to też na pewno poprawi humor!

Dla dorosłych problemy dzieci mogą wydawać się błahie, ale wcale takimi dla nich nie są. A żeby skutecznie sobie poradzić z tym smutkiem, skoro już do was przyjdzie, zawsze możecie zajrzeć do **POCOPOTKA!**

Ale dowcip!

Jaka jest różnica między fortepianem a słoniem?
Fortepian można zasłonić, ale słonia nie można zafortepianić!



Pierwszym krokiem w budowaniu motywacji jest stworzenie odpowiedniego środowiska do nauki Fot. Adobe Stock

Inspiracja do nauki – wspólne działania rodziców i nauczycieli

Anna Pawłowicz-Janczys

Motywacja uczniów jest jednym z najważniejszych czynników decydujących o sukcesie edukacyjnym. Zarówno rodzice, jak i nauczyciele odgrywają kluczową rolę w tym procesie, inspirując dzieci do nauki oraz wspierając je w odkrywaniu własnych celów i pasji.

Do tematu motywacji wracamy jako rodzice, wychowawcy, nauczyciele i specjaliści. Czy można w tym zakresie działać skuteczniej?

Rola rodziców w motywowaniu dzieci

Motywowanie dzieci do nauki i wspieranie ich w osiąganiu sukcesów edukacyjnych to jedno z najważniejszych zadań rodziców. Kluczową rolę odgrywa tutaj odpowiednie środowisko,

rutyna oraz wspieranie samodzielności dziecka.

Pierwszym krokiem w budowaniu motywacji jest stworzenie odpowiedniego środowiska do nauki. Spokojne, dobrze zorganizowane miejsce, w którym dziecko może się skupić na swoich zadaniach, odgrywa ogromną rolę w efektywności edukacyjnej. Ważne, aby przestrzeń ta była wolna od rozpraszających bodźców, takich jak telewizor czy telefon, oraz odpowiednio oświetlona, co sprzyja

koncentracji. Kiedy dziecko ma zapewnione warunki sprzyjające nauce, łatwiej jest mu skupić się na wykonywaniu zadań i czerpać satysfakcję z osiąganych postępów.

Równie istotnym elementem jest wprowadzanie rutyny i konsekwencji w codziennym harmonogramie. Regularny plan dnia, uwzględniający czas na naukę, przerwy oraz odpoczynek, pomaga dziecku w lepszym zarządzaniu swoimi obowiązkami. Dzięki temu proces nauki staje się bardziej »

przewidywalny i uporządkowany, co z kolei redukuje stres i sprzyja efektywności. Stałość w realizacji ustalonego harmonogramu pozwala kształtować pozytywne nawyki, które przyniosą korzyści w przyszłości.

Kolejnym ważnym aspektem w motywowaniu dzieci jest wspieranie ich samodzielności. Dzieci, które mają możliwość podejmowania własnych decyzji dotyczących nauki, rozwijają poczucie odpowiedzialności i wewnętrznej motywacji. Pozwalając dziecku na samodzielne planowanie swojej pracy czy rozwiązywanie problemów, rodzice budują jego pewność siebie oraz wiarę we własne możliwości. Ważne jest, aby unikać nadmiernej kontroli i ingerencji w proces nauki. Zamiast tego należy zachęcać dziecko do eksplorowania i podejmowania wyzwań, oferując jednocześnie wsparcie, gdy napotka trudności.

Ważne jest, by rodzice zwracali uwagę na zainteresowania dziecka, aby zrozumieć, co sprawia mu przyjemność. Na przykład jeśli dziecko wykazuje zainteresowanie stolarką, można zorganizować kilka lekcji u wujka stolarza, który pokaże tajniki rzemiosła. Z kolei w przypadku dziecka pasjonującego się aktorstwem warto nie tylko zabrać je do teatru, lecz także zorganizować spotkanie z aktorem, by poznało kulisy tej pracy. Ważne jest, by rodzice dawali dziecku przestrzeń do eksperymentowania i odkrywania swoich zainteresowań, unikając narzucania własnych ambicji.

Rola rodziców w motywowaniu dzieci nie ogranicza się jedynie do tworzenia sprzyjających warunków zewnętrznych. Kluczowe znaczenie mają też budowanie więzi opartej na zaufaniu, otwartości oraz wsparciu emocjonalnym. Dzieci, które czują, że ich wysiłek jest doceniany, a trudności rozumiane, chętniej podejmują kolejne wyzwania. To właśnie dzięki zaangażowaniu rodziców mogą odkrywać swoje pasje, rozwijać talenty i dążyć do osiągnięcia wyznaczonych celów.

Wkład nauczycieli w motywację uczniów

Nauczyciele odgrywają niezwykle ważną rolę w motywowaniu uczniów do nauki i rozwijania ich potencjału. Jednym z kluczowych elementów jest stosowanie aktywnych metod nauczania, które angażują uczniów zarówno intelektualnie, jak i emocjonalnie. Wprowadzanie projektów, eksperymentów czy pracy w grupach sprawia, że proces edukacyjny staje się ciekawszy i bardziej dynamiczny. Takie podejście nie tylko rozwija umiejętności praktyczne, lecz

Rodzice poprzez zapewnienie sprzyjających warunków i wspieranie samodzielności, a nauczyciele poprzez indywidualne podejście i budowanie relacji mogą wspólnie inspirować dzieci do nauki oraz pomóc im odkrywać i realizować ich cele.

także pobudza naturalną ciekawość uczniów, zachęcając ich do samodzielnego poszukiwania wiedzy i podejmowania nowych wyzwań.

Kolejnym istotnym aspektem jest indywidualne podejście nauczyciela do każdego ucznia. Każde dziecko ma unikalne talenty, potrzeby i zainteresowania, które należy dostrzegać i uwzględniać w procesie edukacyjnym. Personalizacja nauczania, czyli dostosowanie metod i treści do możliwości ucznia, pozwala nie tylko zwiększyć jego zaangażowanie, lecz także buduje poczucie własnej wartości.

Nie można przecenić znaczenia pozytywnej relacji między nauczycielem a uczniem. Atmosfera zaufania, wsparcia i wzajemnego szacunku sprzyja budowaniu bezpiecznego środowiska, w którym uczniowie mogą swobodnie rozwijać swoje umiejętności. Kiedy nauczyciel okazuje akceptację i zainteresowanie, uczniowie chętniej podejmują wyzwania, wierzą w swoje możliwości i otwierają się na nowe doświadczenia.

Nauczyciele mogą też pomagać dzieciom w wyznaczaniu reali-

stycznych celów, co buduje ich samodzielność i odpowiedzialność za własny rozwój. Na przykład dziecko interesujące się naukami przyrodniczymi może uczestniczyć w zajęciach laboratoryjnych organizowanych przez lokalne uczelnie lub szukać możliwości pracy nad miniprojektem badawczym. Dziecko, które fascynuje się projektowaniem wnętrz, może odwiedzić biuro architektoniczne, gdzie pozna etapy pracy nad projektami. Z kolei uczeń pasjonujący się mediami może odbyć wizytę w lokalnej redakcji lub stacji radiowej, by zobaczyć, jak wygląda codzienna praca dziennikarza. Kreatywne

metody nauczania, takie jak projekty grupowe czy wizyty w miejscach pracy związanych z zainteresowaniami uczniów, pomagają dzieciom odkrywać nowe pasje i rozwijać swoje talenty.

Wkład nauczycieli w motywację uczniów wykracza poza przekazywanie wiedzy – obejmuje również inspirowanie do działania, odkrywania pasji i budowania wiary w siebie.

Współpraca rodziców i nauczycieli

Efektywna motywacja ucznia wymaga współpracy pomiędzy rodzicami a nauczycielami. Regularna komunikacja na temat postępów dziecka, jego trudności czy sukcesów umożliwia lepsze zrozumienie potrzeb ucznia. Wspólnie można wypracować strategie wspierające rozwój i motywację, a także szybciej reagować na pojawiające się problemy.

Motywowanie uczniów to proces, w którym zarówno rodzice, jak i nauczyciele odgrywają ważne role. Rodzice poprzez zapewnienie sprzyjających warunków i wspieranie samodzielności, a nauczyciele poprzez indywidualne podejście i budowanie relacji mogą wspólnie inspirować dzieci do nauki oraz pomóc im odkrywać i realizować ich cele. Współpraca obu stron stanowi klucz do sukcesu edukacyjnego i osobistego uczniów. ■

Wegańskie postanowienia styczniowe

Elżbieta Monkiewicz (@elzbieta.mon na Instagramie)

Chociaż styczeń już dobiega końca, wciąż mówimy o początku roku, który zwykle wiąże się z planami zrobienia czegoś lepiej niż dotychczas, np. rozpoczęcia ćwiczeń lub rzucenia palenia. Od lat styczeń (ang. January) jest też wiązany z weganizmem, wprowadzono nawet termin „Veganuary”.



Nieweganom rekomendujemy kilka ciekawych dań wegańskich dla urozmaicenia menu **Fot. Adobe Stock**

Veganuary, czyli wegański styczeń, znaczy szerzącą się z każdym rokiem kampanię mającą na celu zachęcenie ludzi do wypróbowania diety wyłącznie roślinnej przez co najmniej miesiąc. Tę kampanię zapoczątkowała brytyjska organizacja charytatywna „Veganuary”, założona w styczniu 2014 r. i każdego roku zyskująca coraz więcej sprzymierzeńców. Jak podaje oficjalna strona Veganuary.com, w roku 2024 w kampanii wzięli udział ludzie z ponad 228 krajów (dla porówna-

nia: w roku 2020 było to 220), ponad 2100 nowych produktów wegańskich i pozycji menu zostało wprowadzonych na rynek na Veganuary 2024, ponad 10 tys. materiałów medialnych zaprezentowało kampanię. Wizja „Veganuary” jest prosta: wegański świat bez ferm zwierzęcych i rzeźni, w którym produkcja żywności nie niszczy lasów, nie zanieczyszcza rzek i oceanów, nie zaostrza zmian klimatycznych i nie dopro-

wadza populacji dzikich zwierząt do wyginięcia.

A co w szczególności?

Dla przeciętnego mięsożercy dieta wegańska może się wydawać bardzo restrykcyjna, wymagająca rezygnacji z większej części potraw: wypieków, sosów i innych dań – w końcu nie jesz mięsa, jajek, mleka ani twarogu. Tymczasem na pewno jest rozwiązanie, wiele produktów można zastąpić innymi pochodzenia roślinnego.

Oto przykłady:

Jajko – twaróg sojowy wymieszany z 15–20 ml wody, mielonym siemieniem lnianym, przecierem jabłkowym, rozgniecionymi bananami, mąką sojową rozrobioną w wodzie. Mleko – napój z różnych orzechów i nasion, mleko kokosowe. Sery – tofu, może być także dosmaczanie płatkami drożdżowymi; „sery” i „twarożki” są robione także z orzechów nerkowca. Inny nabiał – w sklepach można nabyć roślinne »

Paski marchewki à la łosoś

Składniki:

3 marchewki • 1/2 szklanki wody • 1 łyżka oliwy • 1 łyżka soku z cytryny • 2 łyżki sosu sojowego • szczypta przyprawy do ryb • szczypta czarnego pieprzu • 2 listki prażonych wodorostów nori • 1/2 łyżeczki mielonej wędzonej papryki • szczypta soli

Świetny przedstawiciel dania „rybnego” – pyszny i pasujący do wszystkiego. Ugotuj marchewkę na parze lub w wodzie. Ugotowane marchewki obierz i pokrój wzdłuż na paski o grubości 1–1,5 mm.

Do robota kuchennego dodaj wodę, oliwę, sok z cytryny, sos sojowy, przyprawę do ryb, czarny pieprz, posiekane liście nori, mieloną wędzoną paprykę i sól. Składniki dokładnie wymieszaj w blenderze. Zalej przygotowaną marchewkę marynatą i pozostaw na noc.

Marynowane w ten sposób marchewki można wykorzystać do nadania smaku kanapkom, makaronom, sałatkom i innym potrawom.

Paski cukinii z hummusem miętowym

Składniki:

250 ml ugotowanej lub konserwowej ciecierzycy • 1–2 ząbki czosnku • 4–5 gałązek świeżej mięty • garść rodzynek • szczypta soli • szczypta pieprzu cayenne • 2 łyżki oliwy • sok z 1 cytryny • 1–2 nieduże cukinie

Przepisów na hummus jest wiele. Mięta jest nieco nieoczekiwana, ale nie mniej pyszna.

Rodzynki namocz w soku z cytryny przez co najmniej 15 minut. Rozgnieć ciecierzycę, rodzynki, sok, miętę i czosnek. Dodaj oliwę i sól. Jeśli mieszanka jest zbyt gęsta, dodaj odrobinę przegotowanej wody, aby uzyskać pożądaną konsystencję. Odstaw na 5 minut, aby smaki się połączyły. Cukinię pokrój w cienkie plasterki, posmaruj hummusem i zwiń w rulon. Możesz zawinąć kilka posmarowanych pasków na raz – roladki będą grubsze.

Tofucznica, czyli jajecznica bez jaj

Składniki:

200 g tofu jedwabistego (silken) • szczypta asafetydy lub czarnej soli himalajskiej (ew. płatków drożdżowych) • 1 mała cebula • 1 czerwona papryka • 1 pomidor • olej (do smażenia)

Cebulę posiekaj i zeszklij na oleju. Dodaj pokrojoną na małe kawałki paprykę i pomidora i lekko podsmaż.

Tofu rozdrobnij, wymieszaj z asafetydą, czarną solą himalajską lub płatkami drożdżowymi, wrzuć wszystko na patelnię z warzywami i smaż przez 5–6 minut. Jeśli zostaje więcej płynu, niż chcesz, po prostu podsmaż dłużej.

Podawaj ze świeżymi warzywami i pysznym chlebem.

Pieczone boczniki

Składniki:

500 g boczników • 1 ząbek czosnku • 1 łyżka łagodnej musztardy • 2 łyżki białego octu winnego • 2 łyżki oleju • szczypta soli • 100 g płatków quinoa (komosy ryżowej)

Weganie, nie próbujcie zjeść wszystkiego sami – inni też chcą spróbować! Przygotuj boczniki: umyj, dokładnie osusz i odetnij twardą część nóżki. Rozgnieć czosnek z musztardą, olejem, octem i solą. Dodaj grzyby i odstaw na co najmniej 20 minut. Następnie rozgrzej piekarnik do 170°C. Wyłóż formę papierem do pieczenia. Wyjmij grzyby z marynaty, otrząśnij je i obtocz w bułce tartej. Umieść na blasze wyłożonej papierem do pieczenia, wstaw do piekarnika i piecz przez 13–15 minut.

Pasta z nerkowców i suszonych pomidorów

Składniki:

1 szklanka orzechów nerkowca • 6–7 połówek suszonych pomidorów • 1 ząbek czosnku • 2–3 łyżki soku z cytryny • 1 łyżka przecieru pomidorowego • 1–2 łyżki oleju • szczypta soli

Pasta na kanapki, do pieczywa, do warzyw. Namocz orzechy nerkowca w wodzie i zostaw je na noc. Rano odcedź, ale nie susz całkowicie; pozostaw 3–4 łyżki wody. Wszystkie składniki włóż do blendera i miksuj do uzyskania gładkiej konsystencji.

śmietany, mleka, jogurty, odpowiedniki masła. Tłuszcze – gęste przeciepy owocowe: jabłka, jabłka i gruszkę, suszone brzoskwinie, śliwki. Świetnie sprawdzi się również gęste piure z dyni lub banana.

Tytułem informacji

Weganie nie spożywają produktów zwierzęcych, w tym jaj, mleka i miodu, nie używają w gospodarstwie domowym żadnych produktów zwierzęcych (skóry, futra, wełny) i nie używają produktów testowanych na zwierzętach. Osoby stosujące dietę raw food jedzą wyłącznie nieprzetworzoną żywność roślinną.

Frutarianie (owocożercy, fruktarianie) – jedzą wyłącznie produkty roślinne, które można zebrać bez szkody dla rośliny: owoce, nasiona, orzechy.

Sprautarianie – jedzą wyłącznie produkty roślinne z dużą ilością kiełków różnych roślin.

Liquidarianie – spożywają produkty roślinne wyłącznie w postaci płynnej. Na pewno nie zachęcam do przejścia na dietę z tak srogim ograniczeniem, polecam raczej konsultację z dietetykiem w tej kwestii, ale z całego serca rekomenduję przynajmniej kilka dań wegańskich dla urozmaicenia menu. ■



Rosja i Iran 17 stycznia podpisały w Moskwie porozumienie o współpracy strategicznej na 20 lat **Fot. Kremlin.ru**

Szorstka przyjaźń ajatollahów z Kremlen

Antoni Rybczyński

Iran i Rosję łączą dwie rzeczy – zależność ich gospodarek od eksportu ropy oraz zachodnie sankcje nałożone na owe gospodarki. Nowy traktat o współpracy strategicznej skupia się na tych sprawach. Ale wcale nie na sprawach bezpieczeństwa. Tutaj różnice między Moskwą a Teheranem są dużo większe niż zwykle się przyjmować.

Wizyta irańskiego prezydenta w Rosji odbyła się trzy dni przed inauguracją prezydenta USA. I nie ma wątpliwości, że timing był związany z powrotem Donalda Trumpa do Gabinetu Ovalnego. Nowy stary prezydent to niewątpliwie zagrożenie dla Iranu i prawdopodobne zagrożenie dla Rosji.

W ostatnim czasie oba kraje pogłębiają współpracę w kontekście nałożonych na nie surowych sankcji międzynarodowych – głównie amerykańskich. Teheran jest ograniczony ze względu na swój program nuklearny i raketowy, Ro-

sja jest objęta sankcjami za wojnę agresji przeciwko Ukrainie i aneksję Krymu w 2014 r.

Wojskowa współpraca, ale nie sojusz

Rosja i Iran 17 stycznia podpisały w Moskwie porozumienie o współpracy strategicznej. Ma obowiązywać przez 20 lat, zawiera 47 artykułów, obejmujących wszystkie obszary współpracy dwustronnej.

Zgodnie z dokumentem, podpisanym przez Władimira Putina i prezydenta Iranu Masuda Pezesz-

kiana, oba kraje będą się konsultować i współpracować w związku z zagrożeniami militarnymi oraz w sferze bezpieczeństwa. Przewidziano też udział we wspólnych manewrach wojskowych na terytorium obu państw.

Rosja i Iran stały się dla siebie najważniejszymi dostawcami broni, szczególnie w zakresie zaawansowanych technologii wojskowych, takich jak drony. Dostarczanie przez Teheran dronów, które są produkowane w rosyjskiej Republice Tatarstanu, znacznie wzmocniło obie strony finanso- »

wo i militarnie. Irańsko-rosyjskie więzi wojskowe osiągnęły rekordy poziom w następstwie wojny na Ukrainie. Państwa zachodnie oskarżają Teheran o dostarczanie rosyjskiemu wojsku dronów i pocisków wykorzystywanych w konflikcie na Ukrainie.

Oczywiście irańska decyzja o zezwoleniu rosyjskiemu wojsku na zakup, a następnie franczyzę własnej produkcji dronów kamikadze w kontekście wojny na Ukrainie niewątpliwie odegrała znaczącą rolę w zbliżeniu między krajami. Po raz pierwszy w historii stosunków dwustronnych Iran otrzymał możliwość szkolenia rosyjskiej armii, a nie odwrotnie. Ograniczone ilości broni precyzyjnego naprowadzania, wysoki koszt krajowych pocisków raketowych oraz zezwolenie Waszyngtonu na przeprowadzenie przez Ukrainę ataków raketowych na międzynarodowo uznane terytoria rosyjskie doprowadziły do tego, że Moskwa nabyła irańskie systemy raketowe Arman i Fath-360.

Wymiana handlowa coraz istotniejsza

Wszyscy skupiali się na sprawach bezpieczeństwa, ale te nie są tu najważniejsze, wbrew oficjalnej propagandzie. Poza ropą i gazem kraje współpracują w celu dywersyfikacji swojej gospodarki poprzez zabezpieczenie nowych rynków w Azji – zwłaszcza w Indiach – w celu zmniejszenia ich zależności od rynków zachodnich.

Strategiczne położenie Iranu sprawia, że jest on szlakiem tranzytowym dla towarów przemieszczających się między Europą a Azją Środkową, aż do Chin i Indii. Od czasu nałożenia na Moskwę zachodnich sankcji związanych z Ukrainą Iran i Rosja zwiększają wymianę handlową, choć ona wciąż nie imponuje. W 2023 r. roczne obroty handlowe utrzymywały się na stałym poziomie 4 mld dolarów, to znacznie mniej niż 57 mld dolarów z handlu Rosji z Turcją.

Jedną z kluczowych klauzul paktu dotyczy integralności terytorialnej, co ma szczególne znaczenie dla Iranu ze względu na roszczenia Zjed-

Rosja i Iran stały się dla siebie najważniejszymi dostawcami broni, szczególnie w zakresie zaawansowanych technologii wojskowych, takich jak drony. Dostarczanie przez Teheran dronów, które są produkowane w rosyjskiej Republice Tatarstanu, znacznie wzmocniło obie strony finansowo i militarnie.

noczonych Emiratów Arabskich do trzech wysp Zatoki Perskiej, które Iran kontroluje od 1971 r. Klauzula ta nie obejmuje jednak uznania Krymu, który Rosja przejęła od Ukrainy w 2014 r., ani innych spornych regionów.

Syria poróżniła Rosję i Iran

Tekst traktatu stwierdza m.in., że „Rosja i Islamska Republika Iranu, w razie ataku agresora na jedno z nich, nie udzielią agresorowi żadnej pomocy”. Dziwny zapis. Zazwyczaj wpisuje się klauzulę o wzajemnej pomocy w razie agresji. Tutaj jest tylko deklaracja, że nie pomoże się w obcej agresji na jedną ze stron traktatu.

Rosja i Iran wcześniej połączyły siły w celu wsparcia syryjskiego rządu kierowanego przez prezydenta Baszszara al-Asada, ale nie udało im się zapobiec upadkowi jego reżimu w grudniu ub.r. On i jego rodzina ostatecznie uciekli do Rosji. Putin, przyjmując irańskiego prezydenta, powiedział, że „to sami Syryjczycy muszą określić przyszłość Syrii poprzez pluralistyczny dialog”.

Nie da się jednak ukryć, że Moskwa i Teheran zaczęły się otwarcie obwiniać o upadek Damaszku, a wydarzenia w Syrii uwidoczniły różnice, które pojawiły się między tymi dwoma krajami w ostatnim czasie. Władimir Putin, podczas swojej corocznej ostatniej konferencji prasowej pod koniec grudnia, powie-

dział, że Rosja, poprzez swoją bazę Chmejmim, pomogła Teheranowi ewakuować 4 tys. swoich żołnierzy i członków proirańskich szyickich milicji z Syrii na prośbę Teheranu, który oskarżył o tchórzostwo i bezczynność.

Teheran kartą przetargową Rosji?

Dla Teheranu ucieczka Asada z Syrii to kolejny cios dla tzw. osi oporu w regionie, która wcześniej ucierpiała z powodu izraelskich działań przeciwko dwóm wspieranym przez Iran radykalnym grupom: palestyńskiemu Hamasowi oraz libańskiemu Hezbollahowi. W Teheranie otwarcie mówi się, że w kluczowych dniach Rosja nie pomogła Asadowi, więcej, nie chciała współpracować, gdy sam Iran chciał wysłać powietrzem wsparcie dla reżimu syryjskiego, do rosyjskiej bazy Chmejmim.

Behrouz Esbati, generał Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC), powiedział, że Iran poprosił Rosję o tysiąc karabinów Kalasznikowa, aby zabezpieczyć krytyczną linię frontu przed atakami rebeliantów, ale prośba została odrzucona. Rosja odmówiła też wlotu irańskiemu samolotowi przewożącemu broń do Syrii. Esbati skrytykował też rosyjską strategię nalotów w Syrii, mówiąc, że zamiast celować w kluczowe skupiska bojowników Hay'at Tahrir al-Szam i osłabiać siły wspierane przez Turcję i Katar, rosyjskie naloty uderzały głównie w obszary mieszkalne i pustynie.

Wśród przeciwników rządzącego Iranem establishmentu pojawiły się głosy, że Rosja może wykorzystywać Teheran jako kartę przetargową w swoich globalnych interakcjach, zwłaszcza z nadchodzącą administracją Trumpa.

„Podpisując ten fałszywy traktat, Republika Islamska uzależni się od Rosji bardziej niż kiedykolwiek wcześniej” – napisał irański analityk Kambiz Ghafouri. „Reżim myśli, że aby uniknąć globalnych nacisków, musi się przekształcić w kolonię innego mocarstwa, nie zdając sobie sprawy z faktu, że w całej historii Rosjanie sprzedawali partnerów za drobiazgi w krytycznych momentach”. ■

Rumunia w polskiej polityce zagranicznej. Dwudziestolecie międzywojenne i czasy współczesne

Rozmawiał Leszek Wątróbski

Relacje między Polską i Rumunią w dwudziestoleciu międzywojennym, kiedy dwa państwa podpisały serię traktatów, były zasadniczo dobre, choć ulegały fluktuacjom. „Kurier Wileński” rozmawia o tym z prof. Henrykiem Walczakiem z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Szczecińskiego.



Wizyta Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w Rumunii, Sinaia, wrzesień 1922 r. Na lewo od Marszałka – król Ferdynand, na prawo – książę Karol Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Obecnie pracuje Pan nad kolejną częścią publikacji „Sojusz z Rumunią w polskiej polityce zagranicznej 1918–1931”, która ukazała się w roku 2008.

Tom drugi, którym się zajmuję, kończyć się będzie na wrześniu 1939 r., kiedy to 17 września, po sowieckiej agresji na Polskę, prezydent RP Ignacy Mościcki, członkowie rządu z premierem Felicjanem Sławojem Składkowskim oraz naczelnym wodzem gen. Edwardem Rydz-Śmigłym przekroczyli granicę z Rumunią, gdzie następnie zostali internowani. Ten drugi tom zaczął mi się szybko rozrastać, zwłaszcza po ostatniej wizycie w Bukareszcie, i w rezultacie będzie się składał

z dwóch części: pierwszej obejmującej lata 1931–1936 i drugiej zawierającej się w cesurach 1936–1939.

Polska do roku 1939 graniczyła z Rumunią.

Wtedy nasza wspólna granica liczyła 338 km, a stosunki były dobre. Relacje między Polską i Rumunią w dwudziestoleciu międzywojennym, kiedy nasze dwa państwa podpisały serię traktatów (w 1921, 1926, 1931), były zasadniczo dobre, choć ulegały fluktuacjom. Sojusz polsko-rumuński, w ramach którego kraje zobowiązywały się do wzajemnej obrony przed napaścią ze Wschodu, raz się wzmacniał, innym razem osłabiał. »

Na przykład w latach 1932–1934 alians z Polską był za sprawą Bukaresztu stopniowo rozluźniany. A pomiędzy 1934 i 1936 r. można faktycznie mówić o praktycznym jego ustaniu. Od roku 1932 coraz większe wpływy w Rumunii miał Nicolae Titulescu, pełniący dwukrotnie funkcję ministra spraw zagranicznych (wcześniej lipiec 1927 – sierpień 1928 r. oraz od października 1932 do sierpnia 1936 r.). W początkach lat 30. stał się on zwolennikiem naiwnie rozumianego systemu zbiorowego bezpieczeństwa oraz uregulowania stosunków ze Związkiem Sowieckim jako instrumentami, które miały zapewnić Rumunii bezpieczeństwo. Ceną tej polityki było faktyczne odejście od przymierza z Polską. Dopiero obalenie Titulescu w 1936 r. spowodowało, że Rumunia ponownie powróciła na tory współpracy z Polską, postępowała ona jednak powoli ze względu na ogólną sytuację w Europie i niekorzystną ewolucję stosunków międzynarodowych.

Tom, nad którym aktualnie pracuję, dotyczy lat 30. Jeśli chodzi o Rumunię, to badania prowadzę głównie w archiwum tamtejszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Archiwum Narodowym (dawniej Rumuńskie Centralne Archiwum Historyczne) i Archiwum Wojskowym.

Jak wyglądały nasze wzajemne stosunki, Polski i Rumunii, w tych latach?

Marszałek Józef Piłsudski, przewidując niekorzystne z punktu widzenia Polski zmiany w relacjach międzynarodowych na przełomie lat 1920. i 1930., uznał, że powinniśmy zaktywizować alians z Rumunią. Do Bukaresztu jako radca poselstwa został wysłany Tadeusz Kobylański, a jako attaché wojskowy – ppłk Roman Michałowski, a także kilku innych dyplomatów mających pracować nad zacieśnieniem przymierza.

W roku 1930 do Rumunii powrócił król Karol II. Liczono, że poskromi on panującą tam korupcję i ograniczy walki wewnętrzne.

Obalenie Nicolae Titulescu w 1936 r. spowodowało, że Rumunia ponownie powróciła na tory współpracy z Polską, postępowała ona jednak powoli ze względu na ogólną sytuację w Europie i niekorzystną ewolucję stosunków międzynarodowych.

Wszystko wskazywało na to, że sytuacja w Rumunii się stabilizuje, także w zakresie funkcjonowania przymierza z Warszawą. Miały miejsce częstsze spotkania wojsko-

wych, konferencje międzystabowe, wzmocnieniu ulegała współpraca wywiadowcza na kierunku wschodnim, co miało szczególne znaczenie ze względu na zainteresowanie obu państw asekuracją przed Związkiem Sowieckim.

Widać też było wyraźnie drogę, jaką zrobiła Polska od roku 1921, a jaką Rumunia, która była często silniejszym od nas partnerem.

Polska w pierwszych latach funkcjonowania przymierza była w pewnej niższości względem Rumunii. Na przełomie lat 20. i 30. role zaczynają się odwracać. Stało się widoczne, że Polska dysponuje armią rzeczywiście dobrze wyposażoną w porównaniu z Rumunią. Polski korpus oficerski, piłsudczykow- ➤



Oficjalna wizyta prezydenta RP Ignacego Mościckiego w Rumunii, w karocy z królem Karolem II, Bukareszt, czerwiec 1937 r. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

ski i dosyć jednorodny pod względem ideowym, składał się z ludzi z odpowiednim statusem materialnym, co znacznie ograniczało generowanie korupcji. W wojsku polskim była wreszcie dyscyplina. Natomiast armia rumuńska robiła zdecydowanie gorsze wrażenie. Oficerowie sprawujący kluczowe stanowiska często żerowali na młodszych stopniem, zagarniając nawet część ich dochodów; dochodziło też do malwersacji niekiedy na dużą skalę.

Polscy dyplomaci za czasów posła Jana Szembeka (lata 1927–1932) pisali o tym w swoich raportach.

Oni obserwowali negatywne zjawiska, jednocześnie dostrzegając pewną aktywizację społeczeństwa rumuńskiego i jego nadzieje związane z powrotem do kraju króla Karola II. Ich rezultaty, mimo zachęcających symptomów w zakresie wojskowej współpracy sojuszniczej z Polską, okazały się dalekie od oczekiwań. Polski attaché wojsko-

wy ppłk Michałowski nieustannie wydeptywał ścieżki do Sztabu Generalnego czy Ministerstwa Spraw Wojskowych Rumunii. Wiele spraw trzeba było w tych spotkaniach ze stroną rumuńską stawiać bardzo mocno. Takie naciski dawały tylko ograniczone efekty, nie takie, jakich spodziewała się strona polska.

Mamy rok 1932, pojawia się inicjatywa ze strony sowieckiej zawarcia paktu o nieagresji.

Polacy chcieli wystąpić wspólnym frontem, tworząc pewien model paktu o nieagresji względem ZSRS; jego sygnatariuszami oprócz RP i Rumunii byłyby także państwa bałtyckie. Te rozmowy zaczęły się jeszcze w roku 1931, nie bez udziału Francuzów, prowadzących podobne negocjacje. Warszawa pragnęła udziału w nich Rumunów. Ale oni się obawiali podpisania paktu jak ognia. Uważali, że będzie się to równało otwarciu ich kraju (szczególnie Besarabii, którą przyłączyli w 1918 r.) na wpływy sowieckie.

Rumuni w ochronie kontrywyndowej byli mało skuteczni...

A często nawet bezskuteczni wobec agentów sowieckich. Jeden z rumuńskich ministrów wojny, gen. Ludovic Mircescu, popełnił nawet samobójstwo, bo agenci sowieccy podsunęli mu piękną i uwo-

Stosunki sojusznicze z przeszłości nie pozostały bez wpływu na postawę wobec Polaków władz i społeczeństwa rumuńskiego w czasie wojny. Mimo ciągłej presji niemieckiej Bukareszt zgodził się na ewakuację przez port w Konstancy polskiego złota oraz skarbów kultury narodowej. »



Sztandar Towarzystwa Polskiego i Bratniej Pomocy w Suczawie w Rumunii (zdjęcie dolne) oraz sztandar parafii polskiej w Suczawie Fot. Leszek Wątróbski

dzicielską panią, która z tajnymi dokumentami szybko się ulotniła.

Była więc duża obawa przed Sowietami.

Zwłaszcza że Rumuni mieli przykre doświadczenia w oficjalnych rozmowach z ZSRS w Wiedniu w 1924 r. Rokowania te wykorzystali Sowieci do propagandowej delegitymizacji prawa Rumunii do Besarabii, czemu nie potrafili zapobiec rumuńscy negocjatorzy.

Na przebieg rozmów o pakcie o nieagresji nałożyła się jeszcze niewątpliwie osobowość Titulescu.

Był wtedy ministrem pełnomocnym i posłem w Londynie oraz jednocześnie rumuńskim delegatem do Ligi Narodów z dużymi wpływami w rumuńskim MSZ. Osobistość trochę mętna, z rozwiniętą miłością własną, można powiedzieć, że narcystyczna. Potrafił sobie w kraju robić odpowiednią popularność poprzez zaprzyjaźnioną prasę, korzystając też z wpływów francuskich. W Rumunii mówiło się w początkach lat 30., że to on decydował o obsadzie stanowiska szefa MSZ. Sam w końcu objął to stanowisko w listopadzie 1932 r., uprzednio torpedując możliwość zawarcia paktu, którego finalizacja na skutek zaangażowania dyplomacji RP była już zresztą bliska.

Strona rumuńska dojrzała więc do zawarcia aliansu polsko-rumuńskiego.

Jednak wpływy Nicolae Titulescu doprowadziły do tego, że zakończyło się to niczym. Kiedy objął już stanowisko szefa MSZ, to zaczął snuć plany porozumienia z Sowietami i zaakceptowania przez Kreml przyłączenia Besarabii do Rumunii za cenę porzucenia przymierza z Warszawą. To miała być transakcja wymienna. Dając Moskwie w ofierze alians polsko-rumuński, w zamian chciał uzyskać uznanie granicy na Dniestrze, czyli z Besarabią. Konsekwencją było to, że nasze stosunki polityczne rozluźniały się coraz bardziej. Armia działała natomiast innym trybem.

Król Karol II zaczął coraz bardziej negatywnie odnosić się do Titulescu.

Był to pewien proces, który w rezultacie w końcu sierpnia 1936 r. doprowadził do udzielenia dymisji ministrowi przez rumuńskiego monarchę.

Kiedy 17 września 1939 r. Polska została napadnięta przez armię sowiecką, rząd polski ewakuował się do Rumunii, która wcześniej, 6 września, ogłosiła swoją neutralność.

I pod naciskiem Niemców rząd rumuński zaczął umieszczać przekraczających granicę żołnierzy polskich w specjalnie utworzonych 32 obozach, m.in. w: Târgoviște, Caracalu, Slatinie, Turnu, Severinie, Călimănești, Konstancy, Dragășani, Târgu Jiu. Internowani zostali także przedstawiciele rządu. W 1940 r. rząd rumuński nakazał zlikwidowanie polskich placówek dyplomatyczno-konsularnych na terytorium Rumunii. Stosunki sojusznicze z przeszłości nie pozostały jednak bez wpływu na postawę wobec Polaków władz i społeczeństwa rumuńskiego. Mimo ciągłej presji niemieckiej Bukareszt zgodził się na ewakuację przez port w Konstancy polskiego złota, watorów Funduszu Obrony Narodowej oraz skarbów kultury narodowej. Tolerowano masowe ucieczki żołnierzy Wojska Polskiego z obozów internowania do armii polskiej we Francji. Opieki i życzliwości doświadczali także uchodźcy cywilni.

Po zakończeniu II wojny światowej Polska i Rumunia znalazły się w strefie wpływów sowieckich.

A te skończyły się po roku 1989. Oba państwa wybrały drogę zmiany ustroju z socjalistycznego na demokratyczny. W latach 90. Polska i Rumunia rozwijały głównie współpracę gospodarczą. Z czasem zaczęły dostrzegać także potencjał we wspólnym postrzeganiu kwestii bezpieczeństwa i obronności, w tym współpracy z USA. Oba też państwa wstąpiły do wielu organi-

Prof. dr hab. Henryk Walczak zajmuje się problematyką dotyczącą dziejów Polski w latach 1918–1939. Swoje zainteresowania koncentruje na myśli politycznej, postaciach wybitnych polityków oraz stosunkach Polski z Rumunią. Autor dwóch monografii, ponad 60 artykułów naukowych, współredaktor dwóch wielotomowych źródeł pamiętnikarskich, współautor 16 monografii; uczestnik ponad 30 oraz współorganizator bądź organizator 16 konferencji naukowych.



Fot. Leszek Wątróbski

zacji międzynarodowych, na czele z: Unią Europejską, NATO, Radą Europy, OBWE, Inicjatywą Trójmorza oraz Bukareszteńską Dziewiątką.

Od 2017 r. w Krajowej stacjonuje Polski Kontyngent Wojskowy w Rumunii. Z kolei w Polsce, w ramach sił NATO, stacjonuje ok. 120 rumuńskich żołnierzy. Od 2018 r. odbywają się polsko-rumuńskie konsultacje międzyrządowe. W 2023 r. parlamenty Polski i Rumunii podjęły uchwały o ustanowieniu 3 marca Dniem Solidarności Polsko-Rumuńskiej, a w czerwcu 2024 r. resorty kultury obu państw zainicjowały trwający do października 2025 r. Sezon Kulturalny Rumunia-Polska 2024/2025. Tak dziś wygląda nasza polsko-rumuńska współpraca. ■

Mieszkańcy Litwy mają realny dostęp do wsparcia zdrowia psychicznego

Antoni Radczenko

Stres i niepokój wywołany wśród mieszkańców Litwy atakiem Rosji na Ukrainę w 2022 r. powoli mija. Ministerstwo Zdrowia opracowuje liczne projekty, które są nakierowane na polepszenie zdrowia psychicznego mieszkańców.



Depresja jest poważnym problemem również na Litwie Fot. Adobe Stock

Blue Monday przypada w trzeci poniedziałek stycznia i jest uważany za najbardziej depresyjny dzień roku. Nazwę wymyślił i wprowadził do obiegu w 2004 r. brytyjski psycholog Cliff Arnall, który doszedł do takiego wniosku po analizie różnych okoliczności. Wziął pod uwagę również warunki atmosferyczne – brak słońca.

Obecnie uczeni odrzucają tę teorię jako niemającą podstaw naukowych. „Bez sensu próbować określić, który dzień w roku jest najbardziej depresyjny, ponieważ dla każdego z nas byłby on inny. Tak różny, jak odmienny jest przypadek każdej osoby. Trzeba też odróżnić tymczasowe poczucie przygnębienia, z którym wszyscy mamy czasami do czynienia, od depresji” – można przeczytać na stronie brytyjskiej organizacji Mental Health Foundation.

Choroba wieku XXI

O ile najbardziej depresyjny dzień roku jest fikcją, o tyle sama depresja jest poważnym problemem również na Litwie. Z obliczeń Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) wynika, że na świecie na depresję choruje 250–300 mln osób. WHO twierdzi, że przed pięcioma laty, w 2020 r., depresja należała do najczęściej występujących chorób na świecie. Dzięki postępowi obecnie udaje się wykryć chorobę dosyć szybko; szacuje się, że w 2030 r. to będzie najczęściej występująca choroba w ludzkiej populacji.

Na Litwie ten problem dotyczy 5,6 proc. mieszkańców kraju i pod względem zachorowalności nasz kraj zajmuje 10. miejsce na świecie. Mimo tych zatrzaża- »

jących liczb Ministerstwo Zdrowia podkreśla, że w ostatnich latach nastąpiła poprawa.

– Badania mówią coś innego. Poziom niepokoju oraz stresu na Litwie gwałtownie spada, z 87 proc. w 2022 r., kiedy Rosja zaatakowała Ukrainę, do 53 proc. ubiegłej jesieni – mówi „Kurierowi Wileńskiemu” Julijanas Gališanskis z działu komunikacji resortu zdrowia.

Przyzwyczajanie się do realiów wojny

Z badań opinii publicznej przeprowadzonych w ubiegłym roku przez „Spinter tyrimai” na zlecenie platformy Visipsichologai.lt wynika, że 47 proc. mieszkańców Litwy nie odczuwa napięcia ani negatywnych emocji związanych z wojną.

– Czymś oczywistym jest, że w ciągu dwóch lat ciągłego stresu, niepokoju i napięcia, spowodowanymi okrutnymi obrazami wojny, ludzie żyli się z wojną Rosji przeciwko Ukrainie. Możemy stwierdzić, że sytuacja w kraju polepsza się – komentowała wyniki badań przedstawicielka Visipsichologai.lt, Arminta Vagrytė.

Niemniej czynniki geopolityczne oraz gospodarcze nadal mają ogromny wpływ na zdrowie psychiczne mieszkańców Europy. Z ubiegłorocznych danych Eurobarometru wynika, że w ciągu ostatniego roku 46 proc. badanych oświadczyło, że miało do czynienia z emocjonalnymi i psychologicznymi problemami. 62 proc. mieszkańców Unii Europejskiej stwierdziło, że covid-19, wojna w Ukrainie, zmiany klimatu czy bezrobocie mają wpływ na ich samopoczucie psychiczne.

Dostęp do specjalisty

Zdaniem Arminty Vagrytė wizyta u psychologa lub psychiatry na Litwie, podobnie jak w innych krajach post-sowieckich, przez wielu mieszkańców odbierana jest jako coś wstydliwego.

„Mimo to przedstawiciele nowego pokolenia widzą to inaczej. Dla nich psycholog od lat szkolnych jest normalnym wsparciem w życiu. Tę tendencję odczuwają również organizacje, które w razie potrzeby proponują i opłacają swoim pracownikom wizytę u specjalisty”

– czytamy w specjalnym oświadczeniu resortu zdrowia.

Z bezpłatnych usług psychiatry lub psychologa może skorzystać każdy mieszkaniec Litwy mający ubezpieczenie zdrowotne. Na terenie całego kraju działa ponad sto centrów pomocy psychicznej.

– Usługi w centrach są bezpłatne i pacjenci nie potrzebują specjalnego skierowania. W centrach pracuje drużyna składająca się z psychiatry, psychiatry dla dzieci i młodzieży, pracownika socjalnego i psychologa medycznego. Centrum zatrudnia taką liczbę specjalistów, aby byli w stanie obsłużyć 10 tys. osób. Dlatego osoba, która spotkała się z zaburzeniami psychicznymi, może się zwrócić do centrum. W bardziej skomplikowanych sytuacjach lekarz psychiatra może skierować pacjenta na sesje psychoterapeutyczne. Od 2020 r. kasa chorych pokrywa 30 sesji, a nie 24 jak wcześniej. Poza tym w 2022 r. stawka za sesję pokrywana przez kasę chorych zwiększyła się o 40 proc. i zbliżyła do ceny oferowanej w sektorze prywatnym – tłumaczy Julijanas Gališanskis.

Ministerstwo Zdrowia opracowało pakiet projektów nakierowanych na polepszenie psychicznego samopoczucia mieszkańców oraz okazanie pomocy ludziom borykającym się z problemami psychicznymi. Od 2020 r. bezpłatna pomoc psychologiczna jest udzielana przy społecznych biurach zdrowia.

– Są proponowane następujące usługi: zarządzanie stresem, rozpoznanie emocji, zarządzanie sytuacjami konfliktowymi, zajęcia grupowe oraz indywidualne. Biura mogą udzielić do sześciu indywidualnych konsultacji, które mogą być udzielane anonimowo – podkreśla Gališanskis.

Z bezpłatnych usług psychiatry lub psychologa może skorzystać każdy mieszkaniec Litwy mający ubezpieczenie zdrowotne. Na terenie całego kraju działa ponad sto centrów pomocy psychicznej.

Poza tym można zadzwonić pod numer 1815, w ramach którego są udzielane mobilne usługi opowania kryzysów psychologicznych. Początkowo porady są udzielane telefonicznie, ale w razie potrzeby specjaliści mogą przybyć do zainteresowanego. Po udzieleniu pomocy na miejscu jest możliwość uzyskania pięciu konsultacji zdalnych. Działa też portal Pagalbasau.lt, gdzie można znaleźć wszelką niezbędną informację dotyczącą zdrowia psychicznego.

Statystyki samobójstw wciąż przerażają

Nadal dużym problemem na Litwie są samobójstwa. O ile średnia unijna na rok 2020 była na poziomie 10,5 przypadku samobójczego na 100 tys. mieszkańców, o tyle na Litwie takich przypadków było ponad 20. Liczba samobójstw w poszczególnych jednostkach samorządowych jest bardzo różna. W Wilnie jest najniższy wskaźnik samobójstw – 10,1 na 100 tys. mieszkańców. W rejonie wileńskim – 15,6; solecznickim – 21,1; trockim – 27,6; święciańskim – aż 32,2. Jedną z najgorszych statystyk notuje samorząd molacki – 48,8.

Działania prewencyjne Ministerstwa Zdrowia są nakierowane na to, aby liczba takich przypadków do 2030 r. nie przekraczała 13 samobójstw na 100 tys. mieszkańców.

– Od 2024 r. w części samorządów zaczęli działać koordynatorzy ds. prewencji samobójstw, którzy zapewniają bardziej skoordynowaną, skuteczniejszą prewencję oraz reakcję na wypadki. Udzielają pomocy najbliższemu, prowadzą działania edukacyjne, monitorują sytuację oraz udzielają konsultacji specjalistom – podkreśla Julijanas Gališanskis z resortu zdrowia.

Specjaliści na całym świecie uczulają, że depresja to nie jest chwilowy zły nastrój, tylko poważne zaburzenie zdrowotne. Najczęstszymi objawami depresji są: obniżony nastrój, stałe odczuwanie smutku i przygnębienia, zaburzenia apetytu, utrata zainteresowania, zubożenie, brak wiary w siebie, problemy ze snem, poczucie bezsilności, bezsensu życia, myśli samobójcze, problemy z pamięcią i koncentracją. ■



Przemoc jest świadomym wyborem sprawcy, a nie konsekwencją zachowania ofiary Fot. Adobe Stock

Kobiety cierpią w ciszy

Honorata Adamowicz

Przemoc wobec kobiet pozostaje jednym z najpoważniejszych problemów społecznych, z którymi boryka się nie tylko Litwa, lecz także cała Europa.

Mimo długotrwałych wysiłków na rzecz zmiany postaw społecznych i rozwoju systemów wsparcia sytuacja jest nadal bardzo niepokojąca. Odzwierciedlają to statystyki i spostrzeżenia ekspertów, które przypominają nam, że zmiana postawy wobec przemocy wobec kobiet wymaga nie tylko woli politycznej, lecz także solidarności społecznej.

Wymowne statystyki

– W 2024 r. litewska policja odnotowała ponad 54,5 tys. zgłoszeń przemocy domowej, co oznacza spadek o kilkaset od 2023 r. W 2024 r. w odpowiedzi na zgłoszenia wszczęto ok.

7 tys. dochodzeń przygotowawczych, co oznacza, że oznaki przestępstwa zostały wykryte po przybyciu funkcjonariuszy. Według oficjalnych statystyk średnia liczba ofiar płci żeńskiej w dochodzeniach przedprocesowych zarejestrowanych przez agencje policyjne wynosi 73 proc. w porównaniu z ofiarami płci męskiej (27 proc.), przy czym odsetek ten jest bardzo podobny rok do roku. Odsetek zagrożonych kobiet i mężczyzn pozostaje podobny w przypadku nałożenia środka zapobiegawczego – nakazu ochrony przed przemocą domową. Tak, kobiety cierpią z powodu przemocy domowej znacznie częściej niż mężczyźni, ale nie możemy powiedzieć, że liczba przypadków przemocy wobec kobiet

rośnie – poinformowała „Kurier Wileński” Revita Janavičiūtė z biura prasowego Departamentu Policji.

W dniu 25 listopada 2024 r. Eurostat, Agencja Praw Podstawowych UE i Europejski Instytut ds. Równości Kobiet i Mężczyzn opublikowały główne wyniki badania Unii Europejskiej dotyczącego przemocy ze względu na płeć, które są naprawdę niepokojące. W całej UE jedna na trzy kobiety doświadczyła w swoim życiu przemocy fizycznej lub seksualnej, co stanowi ok. 50 mln kobiet. Na Litwie sytuacja wydaje się być nieco lepsza, z 25,2 proc. kobiet, które doświadczyły przemocy, ale nie oznacza to, że skala problemu jest mniejsza. »

Pomoc musi być kompleksowa

Według opublikowanego oświadczenia Specjalistycznego Centrum Kompleksowej Pomocy, jeśli chodzi o przemoc domową, 16,6 proc. kobiet na Litwie doświadczyło przemocy fizycznej lub seksualnej ze strony partnera, w porównaniu ze średnią europejską wynoszącą 17,7 proc. Dane te pokazują, że przemoc często zdarza się w miejscu, w którym kobiety powinny czuć się najbezpieczniej – w ich własnych domach.

Litewskie Stowarzyszenie na rzecz Wzmocnienia Kobiet podkreśla, że wiele przypadków przemocy pozostaje niezgłoszonych z powodu strachu ofiar lub nietolerancji ze strony społeczeństwa.

– Każdego miesiąca policja rejestruje średnio 4,5 tys. zgłoszeń przemocy domowej, wszczynają ok. 580 postępowań przygotowawczych i nakłada 1750 środków zapobiegawczych – nakazów ochrony przed przemocą domową. Przemoc domowa może mieć charakter fizyczny, seksualny, ekonomiczny lub psychiczny, ale nie wszystkie jej formy są karalne. Gdy funkcjonariusze policji na miejscu zdarzenia nie znajdują dowodów przestępstwa, tj. działania domniemanego sprawcy nie powodują odpowiedzialności karnej, przeprowadzana jest ocena ryzyka przemocy domowej, tj. podejmowana jest decyzja o zastosowaniu środka zapobiegawczego w postaci nakazu ochrony przed przemocą domową – zaznacza Revita Janavičiūtė.

Specjalistyczne Centrum Kompleksowej Pomocy podkreśla, że walka z przemocą wobec kobiet musi być spójna i kompleksowa. Przede wszystkim konieczne jest zapewnienie długoterminowego finansowania usług wsparcia i zapewnienie, że są one dostępne dla wszystkich ofiar przemocy, niezależnie od ich miejsca zamieszkania. Konieczne jest też inwestowanie w edukację społeczeństwa na temat form przemocy i ich konsekwencji w celu promowania empatii i zro-

zumienia. Zmiany w postawach społecznych wymagają trwałych kampanii społecznych w celu zwalczania stereotypów, które usprawiedliwiają przemoc lub obwiniają ofiary.

Procedury w obliczu przemocy

Media również mają do odegrania ważną rolę w tej walce. Powinny informować o przypadkach przemocy w odpowiedzialny sposób, unikając romantycznych nagłówków lub narracji obwiniających ofiary. Nowoczesne media powinny być empatyczne, przejrzyste i skoncentrowane na edukowaniu opinii publicznej, a nie na sensacji. Tylko pracując razem, możemy osiągnąć prawdziwą zmianę i stworzyć społeczeństwo, w którym każda kobieta czuje się bezpiecznie.

– W razie wszczęcia postępowania przygotowawczego osoba podejrzana o popełnienie przestępstwa

Przemoc często zdarza się w miejscu, w którym kobiety powinny czuć się najbezpieczniej – w ich własnych domach. Wiele przypadków przemocy pozostaje niezgłoszonych z powodu strachu ofiar lub nietolerancji ze strony społeczeństwa.

zostaje zatrzymana w areszcie do czasu zakończenia postępowania przygotowawczego. W zależności od przestępstwa, o które dana osoba jest podejrzana, mogą zostać nałożone: areszt, intensywny nadzór, areszt domowy, obowiązek trzymania się z dala od ofiary i/lub nie zbliżania się do ofiary na odległość mniejszą niż określona, kaucja, zatrzymanie dokumentów, zawieszenie specjalnego prawa, obowiązek okresowego zgłaszania się do biura policji, pisemna obietnica niewyjazdu – wyjaśnia procedury Revita Janavičiūtė.

– Co do środka zapobiegawczego – nakazu ochrony przed przemocą w rodzinie – osoba, która zagraża, jest zobowiązana do tymczasowego wyprowadzenia się ze swojego domu na 15 dni, jeśli mieszka z osobą zagrożoną przemocą w rodzinie,

niezależnie od tego, kto jest właścicielem domu; nie ma prawa odwiedzać miejsca zamieszkania osoby zagrożonej przemocą w rodzinie, nie może zbliżać się na odległość określoną w nakazie ochrony przed przemocą do osoby narażonej na ryzyko przemocy domowej oraz dorosłych i/lub dzieci mieszkających z nią w środowisku, w którym powstało ryzyko przemocy domowej; nie wolno jej komunikować się ani nie szukać kontaktu z osobą narażoną na ryzyko przemocy domowej oraz dorosłymi i/lub dziećmi mieszkającymi z nią – podkreśla Revita Janavičiūtė z biura prasowego Departamentu Policji.

Stereotypy pokutują

Wiele kobiet nadal nie ma odwagi szukać pomocy w sytuacji doświadczania przemocy. Głównymi tego przyczynami są: strach, wstyd, poczucie winy i brak informacji o istniejących możliwościach pomocy. Problem ten nie dotyczy wyłącznie Litwy. W Unii Europejskiej tylko 13,9 proc. kobiet, które doświadczyły przemocy, zgłasza się na policję, a tylko 6,4 proc. zwraca się do wyspecjalizowanych telefonów zaufania lub ośrodków. Większość kobiet wybiera milczenie, co często wynika z postaw społecznych i stereotypów.

Według opublikowanego oświadczenia Specjalistycznego Centrum Kompleksowej Pomocy społeczeństwo litewskie pozostaje głęboko dotknięte stereotypowym podejściem do przemocy wobec kobiet. Badanie wykazało, że tylko 55 proc. mieszkańców Litwy uważa, że przemoc domowa jest całkowicie niedopuszczalna, w porównaniu do 92 proc. w UE.

Co jeszcze bardziej niepokojące, 29 proc. respondentów na Litwie uważa, że kobiety często zmyślają lub wyolbrzymiają wypowiedzi na temat przemocy i nadużyć seksualnych, co stanowi prawie dwukrotność średniej UE (17 proc.).

Te stereotypy nie tylko zniechęcają ofiary do szukania pomocy, »

ale także dają sprawcom wymówkę i możliwość uniknięcia odpowiedzialności. Przekonania kulturowe, że „problemy rodzinne powinny być rozwiązywane prywatnie”, jeszcze bardziej pogłębiają ten kryzys.

Według Specjalistycznego Centrum Kompleksowej Pomocy zauważalne jest też, że gdy historie przemocy domowej pojawiają się w domenie publicznej, pojawia się obwinianie ofiar, a używany język podważa problem przemocy. Nagłówki i artykuły czasami używają romantycznych lub usprawiedliwiających wyrażań, aby usprawiedliwić akty przemocy, które odwracają uwagę od przestępstwa.

Na przykład: „przemoc wobec kobiety” jest czasami zastępowana „dramatem rodzinnym” lub „tragiczną historią miłosną”, a sprawca jest opisywany jako będący w „trudnym stanie emocjonalnym”. Takie opisy podważają społeczne zrozumienie powagi przemocy i tworzą błędne przekonanie, że przemoc może być usprawiedliwiona.

Często uwaga jest przenoszona na działania lub stan umysłu ofiary, jakby w celu znalezienia wyjaśnienia, dlaczego doszło do przemocy. Może to przybrać formę oskarżycielskich pytań, takich jak: „czy była pijana?” lub

Bezpłatna pomoc i wsparcie emocjonalne są dostępne tu:

- Specjalistyczne Centrum Kompleksowego Wsparcia: nr tel. 065095216 (pomoc w całym rejonie wileńskim, z wyjątkiem rejonu Ukmergė), nr tel. 070055516 (pomoc w całej Litwie); e-mail skpc@lygus.lt. Jeśli doświadczyłaś przemocy seksualnej – e-mail pagalba@prabilk.lt, nr tel. 066169990.
- Wsparcie emocjonalne jest dostępne przez 24 godziny na dobę na infolinii dla kobiet (również w święta) – nr tel. 8 800 66366, www.pagalbosmoterimslinija.lt (czat, e-maile).
- Hope Line – wsparcie emocjonalne dla dorosłych – nr tel. 116123, e-mail 116123@viltieslinija.lt (odpowiedź w ciągu 3 dni).

„dlaczego pozostała w związku?”. W ten sposób społeczeństwo nieświadomie przenosi odpowiedzialność ze sprawcy na ofiarę, pośrednio sugerując, że mogła ona „uniknąć” przemocy, gdyby postąpiła inaczej.

Deбата trwa

W tym miejscu ponownie powracamy do szkodliwych stereotypów, takich jak przekonanie, że kobiety są odpowiedzialne za dobrobyt rodziny i że ich obowiązkiem jest „utrzymanie pokoju” w związku, nawet jeśli są w niebezpieczeństwie. Ta perspektywa ignoruje najważniejszy fakt: przemoc jest świadomym wyborem sprawcy, a nie konsekwencją zachowania ofiary.

Co więcej, skupianie się na działaniach ofiary często powoduje dodatkowe szkody – kobiety odczuwają nie tylko ból fizyczny lub emocjonalny, lecz także poczucie winy za postrzeganą „porażkę” w rozwiązaniu sytuacji.

Taka reakcja społeczna nie tylko szkodzi ofierze, ale także komplikuje wysiłki na rzecz zapobiegania przemocy. Zamiast skupiać się na przyczynach przemocy – zachowaniu sprawcy – społeczeństwo wysyła błędny komunikat, że winne są okoliczności lub ofiara, a nie sama przemoc. Dlatego ważne jest, aby przenieść punkt ciężkości debaty z działań ofiary na odpowiedzialność sprawcy i podkreślić, że przemoc jest niedopuszczalna w każdych okolicznościach. ■



Wiele kobiet nadal nie ma odwagi szukać pomocy w sytuacji doświadczania przemocy Fot. Adobe Stock

Sponsor nagród – Ex Libris Galeria Polskiej Książki

Cotygodniowe losowanie nagród za rozwiązanie krzyżówki. Kupon z rozwiązaniem krzyżówki można nadsyłać do 31 stycznia na adres redakcji: „Kurier Wileński” Birbiny g. 4A LT-02121 Vilnius lub pocztą elektroniczną: reklama@kurierwilenski.lt. Wyniki zamieścimy 8 lutego.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z 11 STYCZNIA

Poziomo: KOGUT - OSTATKI - APANACZI - SAPER - PELIKAN - DEKOLT - AWERSJA - PASEMKO - GAWĘDA - OREGON - BLOGER - RADA - REWIROWY - ŁUPIARKA - SERUM - ROZTOKA - EKSPRES - WAWELE - KOCISKO - EBONIT - BISKUPIN - TREL - TEKTURA - AWOKADO - ANANAS - LAMPION - DRZWI - PANDA - PASIAK - KRAKERS - ANAWA - NAKAZ

Pionowo: KASETA - BRUCE - OBRANIAK - HOPAK - SKLEP - KUCIE - GAPOWE - OWIES - ISLANDIA - TUNEL - MAGIA - PISK - WARAN - TARTAK - ERROR - KUMOSZKA - OBROK - EZOP - ROZPAD - WARS - ITALIKA - SIEW - GODY - WENEDA - LEGAR - SZTAB - KOMPAN - NADIR - WERSET - WOLT - PAKA - KSIĘGA - ROŻEN - UCINEK - SKRAJ - DODRUK - LITR - ODRA - NAGANA - MAPET - ANNASZ

Hasło: Walkę stworzyła natura

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z 11 stycznia została rozlosowana nagroda książkowa, którą ufundowało wydawnictwo Ex Libris.

Zwyciężczynią została Teresa Dzierżyńska (Wilno)

Nagrody prosimy odebrać w redakcji do 31 stycznia.

Uwaga, osoby przysyłające rozwiązanie krzyżówek, prosimy o podanie imienia, nazwiska, adresu, a także w miarę możliwości – numeru telefonu.

W losowaniu nagród za rozwiązanie krzyżówki nie mogą uczestniczyć pracownicy redakcji oraz członkowie ich rodzin.

Ułożył Roman Głowacki

Mieszkaniec Krakowa	Tnie ciasto na faworki	Muł, szlam Zrobił ją Dyzma	Iglesias, piosenkarz Pod wigilijnym obrusem	Barwny kobie-rzec	Skywalker lub Shaw	Wrona, dziennikarz muz.	Metal w rudach uranu
Bada próbki krwi			Urszula, polska wokalistka			8	
Andrea, doża Genui			13	17	Nad nim Gene-wa, Lyon	Short ..., zawody na lodzie	Wspólnik złodziei
							9
Rodzaj płaszcza na chłody	Mijanie czasu	Z Ottawą			Silny wiatr Biją nań dzwony		Ostry zakręt drogi
Miga na ekranie laptopa							
			Jeden z Trzech Króli	Domowy pantofel			16
11				Turecka stolica			
Szlachetny kamień	Żyje z gaży			Na dnie czajnika	Imię dobre dla pieska	Domena Chucka Norrisa	Szybki bieg
Maurice, twórca „Bolera”	Osądził Jezusa						
				Delektuje się potrawą			15
Miejsce pod katedrą			12		Pułapka śnieżna		
Lotnictwo dawniej	... i Mazury	Draży dziurę w jabłku	Paryski krawiec	Owad - wampir	Domok lodowy		
						Kraina w Austrii	Harcierz z Anglii
				Darmowy dodatek do towaru			7
Dźwiga auto			2			Gładki na murze	
						Poleruje podłogę	
Dziecko, potomek	Portugalski klub piłkarski	Ciemień-zyciel, tyran	Przetar-gowa	Odkrycie Nobla			
Złożył odwołanie							
Wyższy rangą od konsula						Bela, pianista z Węgier	Dobra lub zła reputacja
...							
Śląskie, polskie miasto					Próbný lot F-16, F-35		
14		Daszek nad kuchnią	Znak graficzny dźwięku			Dawna gra karciana	Wszyscy albo ...
Ku czci Apollina	Szlifuje ją piłkarz				Egon ... Kisch, pisarz		
Grupowy lek							
				4			
				Markowy trunek dla Bonda		10	5
Imitacja broni, towaru	Ford jak włoska wyspa	1			Figura szachowa, skoczek		
				Dzielo, praca naukowa			

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----

FESTIWAL KOŁĘD I PASTORAŁEK „GŁOSY ANIOŁÓW”

26 STYCZNIA
GODZ. 13.00

CENTRUM KULTURY W RUDOMINIE
(UL. WILEŃSKA 2, RUDOMINO)



WALDEMAR DUDOIT

8 LUTEGO

18:30

DOM KULTURY
POLSKIEJ W WILNIE

(UL. NAUGARDUKO 76)

BILETY NA STRONIE BILIETAI.LT

bilietai.lt

